DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 23 grudnia 1953 r. Nr 304 (1133) B Cena 20 gr

Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „Za utrwalanie pokoju między narodami" na rok 1953

MOSKWA. **Jak donosi dziennik „Prawda", w dniach 9 i 12 grudnia odbyły się w Moskwie pod przewodnictwem członka Akademii D. W. Skobielcyna posiedzenia Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami". Komitet rozpatrzył przedstawione mu wnioski o przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich na rok bieżący i powziął uchwałę w tej sprawie. Uchwała ta brzmi:**

Za wybitne zasługi w dziedzinie walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju przyznaje się Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „Za utrwalanie pokoju między narodami" następującym osobom:

Pierre Cot, deputowany do Zgromadzenia Narodowego (Francja);

Sahib Sing Sokhey, profesor, generał-major, członek Rady Stanów parlamentu Indii;

Andrea Caggiero, duchowny (Włochy);

Isabelle Blume, posłanka do parlamentu (Belgia);

Howard Fast, literat (USA);

John Bernal, profesor uniwersytetu londyńskiego (Anglia);

Leon Kruczkowski, literat (Polska);

Pablo Neruda, literat (Chile);

Andrea Andreen, doktor medycyny, lekarz naczelny laboratorium klinicznego w Sztokholmie (Szwecja);

Nina Wasiliewna Popowa, sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (ZSRR).

Przewodniczący Komitetu — **D. W. Skobielcyn.**

Zastępcy przewodniczącego Komitetu — **Kuo Mo-ło** (Chiny), **Louis Aragon** (Francja).

Członkowie Komitetu — **M. Andersen-Nexö** (Dania), **Jan Dembowski** (Polska), **Mihail Sadoveanu** (Rumunia), **A. Fadiejew** (ZSRR), **I. G. Erenburg** (ZSRR).

(Fotografie laureatów zamieszczamy na stronie 3)

Oświadczenie Rządu Radzieckiego

w związku z przemówieniem prezydenta USA Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r.

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

Prezydent USA Eisenhower wygłosił 8 grudnia br. w Zgromadzeniu Ogólnym NZ przemówienie poświęcone problemowi broni atomowej.

Jak już donosiliśmy, ambasador USA w ZSRR p. Ch. Bohlen złożył 7 grudnia br. wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowowi i powołując się na polecenie swego rządu prosił, by rząd radziecki zwrócił uwagę na propozycje zawarte w przemówieniu prezydenta.

Dnia 9 grudnia br. p. Ch. Bohlen przesłał W. M. Mołotowowi fragmenty przemówienia Eisenhowera.

21 grudnia br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wręczył p. Ch. Bohlenowi tekst poniższego oświadczenia rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta Eisenhowera.

Jednocześnie publikuje się pismo ambasadora USA p. Ch. Bohlena do W. M. Mołotowa i przesłane przez p. Bohlena fragmenty przemówienia prezydenta Eisenhowera na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Oświadczenie rządu radzieckiego brzmi:

W swoim przemówieniu wygłoszonym w Zgromadzeniu Ogólnym NZ dnia 8 grudnia prezydent USA Eisenhower omówił problem wyścigu zbrojeń atomowych.

Prezydent USA całkiem słusznie podkreślił zagrażające narodom świata niebezpieczeństwo, wynikające z danej sytuacji, jeśli rządy nie podejmą kroków przeciwko wyścigowi zbrojeń atomowych. Jest to tym bardziej słuszne obecnie, kiedy obok broni atomowej stworzono już broń wodorową, która siłą swą przewyższa wielokrotnie broń atomową. Nie wolno zapominać również o takich nowych rodzajach broni, jak broń rakietowa, którą dzięki nowoczesnej technice można stosować na odległość tysięcy kilometrów bez korzystania z samolotów, jak torpedy z ładunkiem atomowym i inne.

Odkrycie praktycznej możliwości wykorzystania energii atomowej jest niezwykle doniosłym osiągnięciem współczesnej nauki i techniki. Odkryta została zarówno możliwość wykorzystania energii atomowej do celów wojennych, jak i możliwość wykorzystania jej do celów pokojowych. Dotychczas dążono do wyzyskiwania energii atomowej głównie dla produkcji zbrojeniowej. Tymczasem ludzkość zainteresowana jest w tym, by energia atomowa stosowana była wyłącznie do zaspokojenia potrzeb pokojowych, i by nie dopuszczono do wykorzystania energii atomowej do takich celów, sprzecznych z honorem i sumieniem narodów, jak masowa zagłada ludzi i barbarzyńskie burzenie miast.

Około 30 lat temu rządy 49 państw osiągnęły porozumienie i podpisały protokół genewski w 1925 r. w sprawie zakazu stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej, uznając, że stosowanie takiej broni masowej zagłady jest zbrodnią. To porozumienie rządów, podpisane w swoim czasie również przez Związek Radziecki, dało pozytywne wyniki.

Wiadomo powszechnie, że w czasie pierwszej wojny światowej stosowano w szerokim zakresie taką broń masowej zagłady, jak gazy duszące i trujące, jak również inne rodzaje broni chemicznej, co spotkało się ze zdecydowanym potępieniem narodów.

Już wówczas powstała groźba użycia niszczycielskiej broni bakteriologicznej, której zadaniem jest wywoływanie wśród ludności miast nader ciężkich chorób zakaźnych, z czym nie mogło się pogodzić sumienie przeważającej większości ludzi. To właśnie spowodowało konieczność zawarcia układu międzynarodowego w postaci wspomnianego protokółu genewskiego, w myśl którego zostało potępione i zabronione stosowanie broni chemicznej i bakteriologicznej w czasie wojny.

Gdyby nie było tego protokółu podpisanego przez 49 państw, aczkolwiek jeszcze nie ratyfikowanego przez wszystkie państwa, to jasne jest, że nie byłoby żadnego czynnika hamującego stosowanie broni chemicznej i bakteriologicznej również podczas drugiej wojny światowej. Fakt, że podczas drugiej wojny światowej żaden rząd nie odważył się użyć broni chemicznej i bakteriologicznej, dowodzi, iż wspomniany układ wymierzony przeciwko broni chemicznej i bakteriologicznej miał pozytywne znaczenie. Jednocześnie nie można oczywiście pomniejszać znaczenia faktu, że w oparciu o ten układ międzynarodowy państwa koalicji antyhitlerowskiej oświadczyły stanowczo, że próby użycia przez nieprzyjaciela broni chemicznej spotkają się z druzgocącą odprawą.

Powyższe uwagi dotyczą również w całej rozciągłości broni atomowej i wodorowej. Jak wiadomo, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zalicza tej broni do zwykłych rodzajów uzbrojenia, lecz uważa ją za specjalny rodzaj broni — za broń masowej zagłady.

Można zrozumieć fakt, że prezydent Eisenhower, który jest znany jako jeden z wybitnych dowódców wojskowych ostatniej wojny światowej, podkreślił niszczycielską siłę broni atomowej. Trzeba także mieć na uwadze, że w miarę upływu czasu znaczenie tego problemu wzrasta jeszcze bardziej.

Byłoby rzeczą absolutnie niezrozumiałą, gdyby państwa posiadające broń atomową lub wodorową nie przywiązywały należytego znaczenia do kwestii zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, lub gdyby zaczęły odkładać do jakiegoś nieokreślonego momentu w przyszłości zawarcie układu międzynarodowego w tej sprawie. Takie ustosunkowanie się do tego doniosłego i palącego problemu nie byłoby niczym usprawiedliwione.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie walkę o zakaz broni atomowej i jednocześnie o znaczną redukcję wszystkich innych rodzajów zbrojeń. Jest to zgodne z polityką państwa radzieckiego zmierzającą do zapobieżenia nowej wojnie oraz do utrwalenia pokoju i współpracy między narodami.

W swym przemówieniu na temat broni atomowej z 8 XII br. prezydent Stanów Zjednoczonych podkreślił doniosłe znaczenie sprawy osłabienia napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania w warunkach pokoju. Odpowiada to także stanowisku Związku Radzieckiego, który dąży wytrwale do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz do utrwalenia pokoju na całym świecie.

By osiągnąć sukcesy na tej drodze, konieczne są wzajemne wysiłki w kierunku usunięcia przyczyn stojących na przeszkodzie złagodzeniu napięcia międzynarodowego. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to czynimy wszystko, by skoncentrować pracę ludzi radzieckich i nasze zasoby materialne na rozwiązywaniu nowych gigantycznych zadań w zakresie dalszego podniesienia pokojowej ekonomiki i kultury kraju oraz by w dalszym ciągu rozszerzać międzynarodową współpracę ekonomiczną na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści. Związek Radziecki należy do tych państw, które dążą do rozwijania opartego na zdrowych zasadach handlu międzynarodowego i stanowczo potępiają politykę dyskryminacji i nacisku na kraje uzależnione pod względem ekonomicznym, politykę, która w tej dziedzinie sama się zdyskredytowała. Interesy polityki zagranicznej Związku Radzieckiego nie wymagają tworzenia bloków i sojuszów wojskowych, wymierzonych przeciwko tym czy innym państwom, nie wymagają również zakładania baz wojskowych na terytorium innych państw. Związek Radziecki uważa, że z normalnymi stosunkami między państwami nie można pogodzić polityki, która oznaczałaby popieranie aktów dywersyjnych w innych krajach lub też finansowanie agentów-dywersantów. Dążenie do poprawy stosunków między państwami powinnoby doprowadzić do wzajemnego uznania tych zasad, które nie mogą być sprzeczne z interesem narodowym żadnego państwa, a jednocześnie odpowiadają całkowicie interesom umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Właśnie dlatego Związek Radziecki uważa za tak doniosłą nie tylko konferencję mającą się odbyć w Berlinie, lecz również konferencję 5 mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej, albowiem w obecnych warunkach jedynie połączone wysiłki wszystkich wielkich mocarstw wraz z wysiłkami innych państw mogą zapewnić złagodzenie napięcia w całej sytuacji międzynarodowej i właściwe rozwiązanie poszczególnych pilnych problemów międzynarodowych. Odpowiada to również wymogom Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych nakładającej szczególną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego na 5 mocarstw: USA, Anglię, Francję, ZSRR i Chiny. Jednocześnie jest rzeczą zupełnie jasną, że w Organizacji Narodów Zjednoczonych wielki naród chiński powinien być obecnie reprezentowany właśnie przez Chińską Republikę Ludową.

Pragnąc przyczynić się do podniesienia roli i autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych w umocnieniu pokoju światowego, należy szczególnie wytrwale dążyć do zbliżenia stanowiska pięciu wielkich mocarstw w sprawie zaniechania wyścigu zbrojeń atomowych i wszelkich innych zbrojeń. Każdy krok ku porozumieniu między tymi mocarstwami zarówno w sprawie usunięcia niebezpieczeństwa zastosowania broni atomowej i wodorowej, jak i w sprawie zaniechania wyścigu zbrojeń w ogóle, spotkałby się niewątpliwie z jednomyślnym poparciem wszystkich narodów zjednoczonych. Na tej drodze przede wszystkim istnieją doniosłe możliwości złagodzenia napięcia międzynarodowego, utrwalenia pokoju.

Prezydent Eisenhower po przedstawieniu swego poglądu na temat znaczenia broni atomowej oświadczył, że pożądane jest przeprowadzenie odpowiednich poufnych lub dyplomatycznych rokowań między zainteresowanymi państwami.

Jednocześnie prezydent Eisenhower wysunął propozycję, aby odnośne państwa natychmiast rozpoczęły i w przyszłości kontynuowały przekazywanie dla pokojowego wykorzystywania „pewnej części swych zapasów normalnego uranu i ulegających rozszczepieniu materiałów — międzynarodowemu organowi do spraw energii atomowej" działającemu pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Propozycja ta głosi ponadto, że ten międzynarodowy organ do spraw energii atomowej „można było by uczynić odpowiedzialnym za gromadzenie, przechowywanie i ochronę oddanych do jego dyspozycji materiałów ulegających rozszczepieniu i innych materiałów".

Należy rozpatrzyć, co oznacza ta propozycja.

Po pierwsze: Propozycja ta oznacza, że z posiadanych oraz z tworzonych w dalszym ciągu zapasów materiałów atomowych proponuje się wydzielenie na cele pokojowe jedynie „pewnej" niewielkiej części. Wynika z tego, że podstawowa masa materiałów atomowych będzie nadal przeznaczana na produkcję nowych bomb atomowych i wodorowych, oraz że pozostaje nieograniczona możność dalszego gromadzenia broni atomowej i tworzenia nowych rodzajów tej broni o jeszcze większej sile niszczycielskiej. Tak więc, propozycja ta w obecnej formie nie krępuje państw mających możność produkowania broni atomowej i wodorowej.

Po drugie: Propozycja prezydenta Eisenhowera w niczym nie ogranicza samej możliwości stosowania broni atomowej. Przyjęcie tej propozycji nie krępuje pod żadnym względem agresora, jeśli chodzi o użycie broni atomowej w dowolnym celu i w każdej chwili. A zatem propozycja ta absolutnie nie zmniejsza niebezpieczeństwa agresji atomowej. Należy więc wyciągnąć z tego wniosek, że w obecnej formie propozycja wysunięta przez Stany Zjednoczone ani nie hamuje zwiększającej się produkcji broni atomowej, ani nie ogranicza możności stosowania tej broni. Nie można tego nie brać pod uwagę przy ocenie istotnego znaczenia tej propozycji.

Propozycja ta miałaby inne znaczenie, gdyby założeniem jej było uznanie konieczności zakazu broni atomowej, będącej bronią agresywną. Jednakże w swym przemówieniu prezydent Stanów Zjednoczonych nie wspomina o konieczności zakazu broni atomowej. Problem zakazu broni atomowej został w tym przemówieniu pominięty, mimo że prezydent Eisenhower podkreśla szczególne niebezpieczeństwo broni atomowej zagrażające narodom całego świata w obecnej epoce atomowej.

Powstaje pytanie, czy można mówić o konieczności złagodzenia napięcia międzynarodowego, a jednocześnie pomijać milczeniem problem zakazu broni atomowej? Na pytanie to nie można dać dwóch różnych odpowiedzi. Wszyscy ci, którzy dążą do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do utrwalenia pokoju, nie mogą nie wysuwać postulatu, by rządy starały się osiągnąć jak najszybciej pozytywne rozwiązanie tego problemu.

Wiadomo powszechnie, że niepokój nurtujący narody jest przede wszystkim związany z możliwością wybuchu wojny atomowej, której niebezpieczeństwa niesposób usunąć bez zakazu broni atomowej. Uznała to na samym początku swego istnienia Organizacja Narodów Zjednoczonych, opowiadając się za koniecznością zakazu broni atomowej.

Nikt nie może negować trudności, jakie napotyka się na drodze do rozwiązania tego zadania. Nie można jednak powiedzieć, że Narody Zjednoczone i przede wszystkim państwa, których to w szczególności dotyczy, podjęły już wystarczające wysiłki, ażeby dojść do porozumienia międzynarodowego w sprawie zakazu broni atomowej w sprawie ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad wprowadzeniem w życie tego zakazu. Toteż nie można byłoby wyjaśnić narodom miłującym pokój takiej sytuacji, w której rozwiązanie tej sprawy odkładano by nadal albo pomijano ją bez względu na całą ostrość tego problemu w obecnej chwili.

Oto dlaczego rząd radziecki uważa, podobnie jak dotąd uważał, że ogromnie doniosłym i niecierpiącym zwłoki problemem jest bezwzględny zakaz broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady przy jednoczesnym ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Wszystkie narody miłujące pokój zainteresowane są w jak najrychlejszym rozwiązaniu tego zadania.

Jeżeli całe zagadnienie sprowadzi się do tego, że jakaś niewielka część materiałów atomowych przeznaczona będzie na cele pokojowe, a podstawowa masa tych materiałów, których ilość nieustannie rośnie, zostanie użyta do wytwarzania coraz to bardziej niszczycielskiej broni atomowej — wówczas niebezpieczeństwo wojny atomowej nie zmniejszy się ani trochę. Może to pociągnąć za sobą osłabienie czujności narodów wobec problemu broni atomowej, ale nie może przyczynić się do zmniejszenia realnego niebezpieczeństwa wojny atomowej.

Jeżeli porozumienie między państwami sprowadzi się do tego, że na cele pokojowe przeznaczy się tylko jakąś tam cząstkę materiałów atomowych, podczas gdy produkcja broni atomowej pozostanie nadal niczym nieograniczona — wówczas takie porozumienie międzynarodowe byłoby faktycznie bezpośrednim usankcjonowaniem produkcji broni atomowej. Międzynarodowe usankcjonowanie produkcji broni atomowej byłoby na rękę siłom agresji. Sytuacja taka nie tylko nie ułatwiłaby porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej, lecz przeciwnie byłaby nową przeszkodą na drodze do osiągnięcia wspomnianego porozumienia.

Ponieważ dążymy do utrwalenia pokoju, zadaniem naszym nie może być ani osłabienie czujności wobec niebezpieczeństwa wojny atomowej, ani też międzynarodowe usankcjonowanie produkcji broni atomowej. Właśnie dlatego należy uznać, że zadanie wszystkich państw miłujących pokój nie ogranicza się do przeznaczenia na cele pokojowe jakiejś cząstki materiałów atomowych. Konieczne jest, by nie jakaś tam część, lecz całość materiałów atomowych przeznaczona została na cele pokojowe, co stworzyłoby niebywałe możliwości rozwoju przemysłu, rolnictwa i transportu, zastosowania niezmiernie cennych odkryć atomowych w medycynie, udoskonalenia techniki w wielu dziedzinach, dalszego i bardziej wydatnego postępu nauki.

Należy również uwzględnić fakt, że zakazanie broni atomowej i wodorowej oraz użycie wszystkich materiałów atomowych na pokojowe potrzeby narodów, połączone z należytą troską o potrzeby obszarów słabiej rozwiniętych pod względem gospodarczym, ułatwiłoby jednocześnie osiągnięcie porozumienia w sprawie zdecydowanej redukcji również zbrojeń zwykłych. To zaś z kolei pociągnęłoby za sobą ogromne zmniejszenie ciężaru podatków, który dźwigają narody w związku z istnieniem w wielu państwach nadmiernie rozbudowanych lądowych, powietrznych i morskich sił zbrojnych, to jest w związku z trwającym obecnie wyścigiem zbrojeń.

Wszystko to wymaga uznania konieczności zakazu broni atomowej wraz z ustanowieniem kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu i bezwarunkowego wyrzeczenia się stosowania tej broni. Dlatego też rząd radziecki będzie nadal stał zdecydowanie na stanowisku, że osiągnięcie odpowiedniego porozumienia międzynarodowego w tym zakresie jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Co się tyczy oświadczenia prezydenta Eisenhowera o poufnych lub dyplomatycznych rokowaniach w sprawie jego propozycji, to rząd radziecki, prowadząc niezmiennie swą pokojową politykę wyraża gotowość wzięcia udziału w takich rokowaniach. Rząd radziecki zawsze przywiązywał wielką wagę do bezpośrednich rokowań między państwami, aby w ten sposób osiągnąć możliwe nawzajem do przyjęcia porozumienia w sprawach spornych, w imię utrwalenia powszechnego pokoju.

Rząd radziecki oczekuje przy tym, że rząd USA, odpowiednio do swego oświadczenia, udzieli niezbędnych wyjaśnień, ponieważ propozycja USA w swych istotnych punktach zawiera niejasne tezy i nie przewiduje konieczności zakazu broni atomowej, ani też wyrzeczenia się stosowania tej broni. Związek Radziecki jest głęboko przekonany, że ludzkość musi i może być uratowana od grozy wojny atomowej. Szczególna odpowiedzialność za rozwiązanie tego zadania spada na te państwa, które już rozporządzają potęgą broni atomowej.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego stanowisko jest zupełnie jasne. Polega ono na tym, by obrócić wielkie odkrycie myśli ludzkiej nie przeciwko cywilizacji, ale na rzecz jej wszechstronnego postępu, nie na masową zagładę ludzi, lecz na potrzeby pokojowe, na zapewnienie wydatnego wzrostu dobrobytu ludności.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że w toku tych rokowań rozpatrzona będzie jednocześnie następująca propozycja Związku Radzieckiego:

Państwa uczestniczące w porozumieniu, powodując się dążeniem do złagodzenia napięcia międzynarodowego, przyjmują uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie, że nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej, ani też innej broni masowej zagłady.

Osiągnięcie porozumienia międzynarodowego w tej sprawie mogłoby stać się doniosłym krokiem na drodze do całkowitego wyeliminowania przez państwa ze swych zbrojeń broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady przy ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej zapewniającej wykonanie porozumienia w sprawie zakazu używania energii atomowej do celów wojennych.

Związek Radziecki, pełen głębokiej troski o uchronienie ludzkości od śmiercionośnej broni atomowej i wodorowej, wytęży wszystkie siły, aby broń ta nigdy nie mogła być obrócona przeciwko ludziom.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS podaje, że dnia 9 grudnia br. ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. Charles Bohlen przesłał ministrowi spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowowi list, w którym stwierdza:

— Niestety, nie otrzymałem na czas tekstu przemówienia prezydenta Eisenhowera, które wygłosił on na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ, i dlatego nie mogłem przesłać go Panu w dniu wczorajszym.

W załączeniu przesyłam wyjątki z przemówienia prezydenta Eisenhowera, otrzymane wczoraj wieczorem z Waszyngtonu, a dotyczące sprawy, jaką omawialiśmy w dniu 7 grudnia.

WYJĄTKI Z PRZEMÓWIENIA WYGŁOSZONEGO PRZEZ PREZYDENTA EISENHOWERA NA POSIEDZENIU ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W DNIU 8 GRUDNIA 1953 R.

„Niedawno otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego to, co w istocie rzeczy można nazwać wyrażeniem gotowości przeprowadzenia konferencji czterech mocarstw. Wraz z naszymi sojusznikami — Wielką Brytanią i Francją — ucieszyliśmy się, że nota ta nie zawiera niemożliwych do przyjęcia warunków wstępnych, jakich jakie wysuwał przedtem Związek Radziecki.

Jak wiadomo z naszego wspólnego komunikatu ogłoszonego po naradzie bermudzkiej, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja doszły szybko do porozumienia w sprawie konferencji ze Związkiem Radzieckim.

Rząd Stanów Zjednoczonych podchodzi do tej konferencji z nadzieją i szczerością. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby osiągnąć jedyny cel: a mianowicie, aby konferencja ta dała realne wyniki dla sprawy pokoju — dla jedynie właściwego sposobu osłabienia napięcia międzynarodowego.

Stany Zjednoczone, biorąc pod uwagę propozycje Zgromadzenia Ogólnego NZ, gotowe są do niezwłocznego poufnego spotkania z przedstawicielami innych krajów, których to „głównie dotyczy", ażeby znaleźć „możliwe do przyjęcia rozwiązanie" problemu wyścigu zbrojeń atomowych, który rzuca cień nie tylko na sprawę pokoju, lecz i na życie całego świata.

My z naszej strony wniesiemy nową koncepcję do tych poufnych lub też dyplomatycznych rozmów...

Rządy, których to głównie dotyczy, powinny o tyle, o ile pozwala na to elementarny rozsądek, rozpocząć już teraz i kontynuować w przyszłości wspólne przekazywanie pewnej części swoich zapasów normalnego uranu i materiałów ulegających rozszczepieniu do dyspozycji międzynarodowego organu do spraw energii atomowej. Mamy nadzieję, że organ taki zostanie stworzony pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wysokość wkładów, procedura i inne szczegóły ustalone będą podczas „poufnych rokowań", o których wspomniałem wyżej.

Stany Zjednoczone gotowe są z całą szczerością podjąć te próby. Każdy partner Stanów Zjednoczonych, działający równie szczerze, zobaczy, że Stany Zjednoczone nie są bynajmniej partnerem nierozsądnym lub pozbawionym wielkoduszności.

Początkowe wkłady do realizacji tego planu będą niewątpliwie niewielkie ilościowo. Propozycja ta ma jednak duże zalety, ponieważ może być urzeczywistniona nie wywołując zadrażnień i wzajemnych podejrzeń towarzyszących wszelkiej próbie stworzenia takiego systemu międzynarodowej inspekcji i kontroli, który by nadawał się w zupełności do przyjęcia.

Organ do spraw energii atomowej można byłoby obarczyć odpowiedzialnością za gromadzenie, przechowywanie i ochronę oddanych do jego dyspozycji materiałów ulegających rozszczepieniu i innych materiałów. Wynalazczość naszych uczonych zapewni stworzenie specjalnych, bezpiecznych warunków, by można było rzeczywiście zaasekurować takie zapasy materiałów ulegających rozszczepieniu przed nieoczekiwanym zagarnięciem.

Jeszcze ważniejsze zadanie tego organu do spraw energii atomowej polegałoby na opracowaniu metod, za pomocą których można byłoby przeznaczyć te materiały ulegające rozszczepieniu na pokojowe cele ludzkości. Zmobilizowano by specjalistów do wykorzystania energii atomowej na potrzeby rolnictwa, medycyny, i inne cele pokojowe. Specjalny cel polegałby na tym, by zapewnić obfitość energii elektrycznej tym obszarom świata, które cierpią wskutek jej braku. W ten sposób mocarstwa współpracujące w tym dziele poświęcałyby pewną część swoich sił na zaspokojenie potrzeb ludzkości zamiast budzić jej obawy.

Stany Zjednoczone byłyby nie tylko gotowe wziąć w tym udział, lecz byłyby dumne mogąc przystąpić wraz z innymi, „których to głównie dotyczy", do opracowania planów, za pomocą których można byłoby przyśpieszyć takie pokojowe wykorzystanie energii atomowej.

Wśród krajów, „których to głównie dotyczy", powinien oczywiście znajdować się również Związek Radziecki".

Konferencja prasowa w Wydziale Prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA. **Agencja TASS donosi:**

21 grudnia br. w Wydziale Prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której obecni byli przebywający w Moskwie korespondenci agencji i dzienników zagranicznych.

Kierownik Wydziału Prasowego MSZ L. Iljiczew wręczył korespondentom tekst oświadczenia rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta USA Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r. i odpowiedział na pytania korespondentów zagranicznych.

Komunikat Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało:

1. Przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR **Maksyma Zacharowicza Saburowa** zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

2. Ministra Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego **Michała Georgiewicza Pierwuchina** zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

3. Ministra Przemysłu Hutniczego **Iwana Fiodorowicza Tewosjana** zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

4. Ministra Przemysłu Budowy Maszyn Średnich — **Wiaczesława Aleksandrowicza Małyszewa** zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

5. Ministra Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR **Aleksieja Mikołajewicza Kosygina** zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Budownictwo mieszkaniowe na wsi radzieckiej

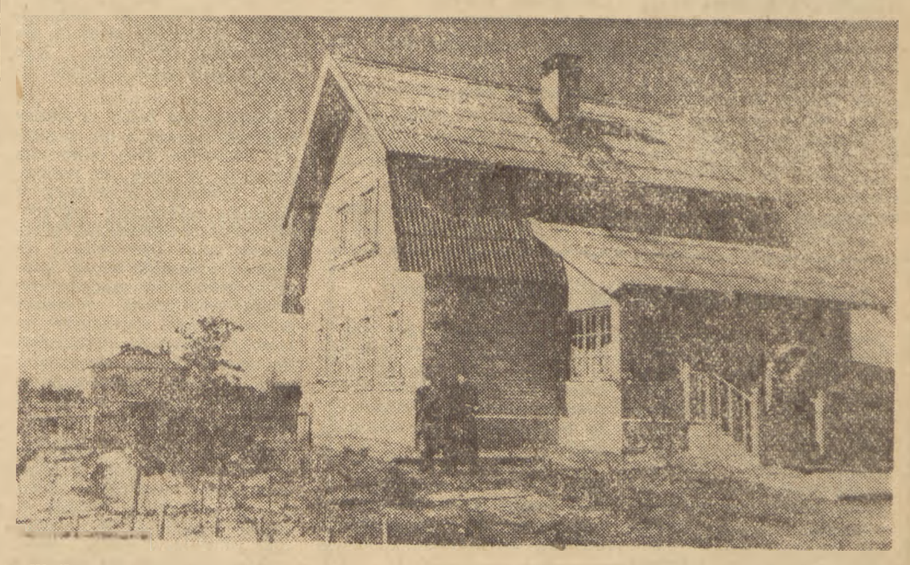

W Związku Radzieckim na szeroką skalę rozwija się budownictwo mieszkaniowe na wsi. Dla kołchoźników, pracowników sowchozów i MTS buduje się nowoczesne, jasne i wygodne domy.

W ciągu najbliższych 3 lat przewiduje się wybudowanie 10.000 nowych domów mieszkalnych dla pracowników stacji maszynowo - traktorowych w ZSRR.

Na zdjęciu: dom dwurodzinny dla pracowników Leninowskiej Stacji Maszynowo - Traktorowej w obwodzie moskiewskim.

foto. (CAF)

Ankieta „Sztandaru Młodych" przed II Zjazdem PZPR

Jak pracujesz nad poznaniem i zrozumieniem polityki i wskazań Partii?

W jaki sposób przyczyniasz się do wykonania konkretnych zadań postawionych przez Partię?

Znajdę jeszcze więcej czasu na pomoc dla gospodarstw indywidualnych

Mikołaj Bogusz

Agronom z POM-u w Szczecinku

...Nie ustępowałem. Jedni członkowie spółdzielni produkcyjnej w Pniewie zaczęli popierać moje plany, inni wahali się jeszcze. A nuż ten siew krzyżowy zawiedzie?

W przekonaniu wahających się pomogli mi dużo zetempowcy. Przetłumaczyli rodzicom, że w innych spółdzielniach, gdzie stosują siew krzyżowy, osiągają lepsze plony. Powzięliśmy decyzję, że siew krzyżowy zastosujemy na razie na 5 ha. Zasialiśmy tam owies. Pierwszy krok naprzód w praktycznym zastosowaniu zdobyczy agrotechniki był uczyniony. Z sadzeniem ziemniaków systemem gniazdowym poszło już łatwiej.

Jednak nie upajałem się tymi sukcesami. Pamiętałem, że niektórzy członkowie spółdzielni nie bardzo jeszcze wierzą w te „nowości". Tylko dobre plony mogły ich przekonać. Nie żałowałem też swego wysiłku, by jak najlepiej została uprawiona gleba. Starania moje nie poszły na marne. Otrzymaliśmy owsa 21 kwintali z hektara, a ziemniaków 180 kwintali. Zbiory członków spółdzielni mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby nie przymrozki i susza. Ale i tak, w porównaniu ze zbiorami chłopów indywidualnych, były one znacznie większe. Ucieszyłem się tym. Pomyślałem zaraz, że plotki kułackie o rzekomych nieurodzajach w spółdzielni produkcyjnej dostaną w głowę, że do spółdzielni zbliży się wielu małorolnych i średniorolnych chłopów.

Moje przewidywania okazały się tylko częściowo słuszne. Niektórzy tylko chłopi indywidualni zainteresowali się osiągnięciami spółdzielni produkcyjnej. Inni natomiast nadal trzymali się na uboczu. Nie mogłem tego zrozumieć. Spróbowałem więc innego sposobu. Zacząłem z nimi rozmawiać o statutach spółdzielń produkcyjnych, o organizacji pracy w nich, o ich osiągnięciach, o perspektywach na przyszłość. Pod wpływem tych rozmów kilku chłopów zapisało się do spółdzielni produkcyjnej, inni nie.

— Co tam w spółdzielni, kiedy u nas są złe urodzaje — odpowiadali. Znów mi to było trudno zrozumieć. Żeby takie namacalne moje argumenty nie skutkowały? Dałem też spokój tym rozmowom. Cały swój wysiłek skierowałem na udzielanie jak najwydajniejszej pomocy dla spółdzielni produkcyjnych.

Czy było to z mojej strony słuszne postanowienie? Nie. Zrozumiałem to dopiero obecnie, po zapoznaniu się z uchwałami IX Plenum naszej Partii. Dobrze robiłem, że pomagałem jak najwydajniej spółdzielniom produkcyjnym. Obecnie zwiększę jeszcze dla nich swoją pomoc. Źle natomiast robiłem, że zapomniałem o chłopach indywidualnych, że zniechęcałem się trudnościami.

A przecież uchwały naszej Partii mówią wyraźnie, że przy zwiększonej pomocy dla spółdzielni produkcyjnych, my, agronomowie z POM-ów musimy znaleźć jeszcze więcej czasu na pomoc dla chłopów indywidualnych, na wyjaśnianie im znaczenia gospodarki zespołowej.

Jaka to ma być pomoc, jaka praca wśród nich? Czy taka, jaką dotychczas stosowałem? Jasne, że powinienem wyjaśniać chłopom indywidualnym statuty spółdzielni produkcyjnych, zapoznawać ich z organizacją pracy w nich, wykazywać przewagę gospodarki zespołowej nad indywidualną. Ale czy to już wystarczy? Wydaje mi się, że nie.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie wyciągam dla siebie z uchwał IX Plenum naszej Partii, to jak najszersze zastosowanie w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych zdobyczy agrotechniki, aby wzrastała wydajność z hektara, aby polepszała się stopa życiowa pracujących chłopów.

Niewątpliwie w pracy swej natrafię na szereg przeszkód, spotkam się z nieufnością, oporem. Nie będę jednak załamywał bezradnie rąk. Doświadczenia spółdzielni produkcyjnej w Pniewie uczą mnie, że tylko przez pełne wykorzystanie zdobyczy agrotechniki, przez mechaniczną uprawę gleby można zwiększyć wydajność z hektara, polepszyć stopę życiową pracujących chłopów.

Wydaje mi się, że gdy więcej będę pomagał małorolnym i średniorolnym chłopom w stosowaniu przodujących doświadczeń agrotechniki, wówczas inaczej też będą patrzeć na spółdzielnię produkcyjną. Przekonają się, że to nowe, które stosują członkowie spółdzielni jest lepsze od tego ich starego. Zbliżą się też do członków spółdzielni, zainteresują się ich pracą, ich osiągnięciami i zdobyczami. W ten sposób najlepiej będą mogli przekonać się o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Przy dotychczasowej pracy, nie byłbym w stanie sprostać postawionym przede mną, przez partię zadaniom. Muszę zwiększyć pomoc dla spółdzielni produkcyjnych, muszę znaleźć więcej czasu na pomoc dla chłopów indywidualnych. Czy sam byłbym w stanie udzielić pracującym chłopom zwiększonej pomocy? Nie. W moim rejonie jest bowiem kilka spółdzielni produkcyjnych i wsi gdzie chłopi gospodarują indywidualnie. Dotrzeć do wszystkich w porę, pomóc im jak najlepiej w prowadzonych pracach — to sprawa niejednego człowieka.

Gdzie więc tkwią rezerwy? Te rezerwy widzę w moich brygadach traktorowych i wiejskich kołach ZMP. Przecież brygadziści czy traktorzyści mogą pomóc mi dużo w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w jej praktycznym stosowaniu o ile tylko będą interesować się również pracą członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych. Jeśli będą zwracać im uwagę na popełniane błędy, na zaniedbania i opóźnienia w wykonywaniu poszczególnych prac.

Dlatego też dołożę więcej starań, aby lepiej zapoznać moich traktorzystów ze zdobyczami agrotechniki, z ich praktycznym stosowaniem. Będę im wpajał stale zasadę, że o wynikach naszej pracy nie decyduje ilość przepracowanych roboczogodzin, a decydują przede wszystkim uzyskane przez spółdzielnie i gospodarstwa indywidualne plony.

Więcej niż dotychczas będę współpracował z kołami ZMP. Będę im pomagał zakładać poletka doświadczalne i kółka miczurinowskie. Będę korzystał z ich doświadczeń i wykorzystywał je w swej pracy. Dołożę wszelkich starań, aby w moim rejonie ziemia wydawała coraz lepsze i bogatsze urodzaje, aby więcej chłopów wstępowało do spółdzielni produkcyjnych, aby robotnicy w mieście otrzymywali coraz więcej chleba, mięsa i surowców rolniczych.

Będziemy budowali więcej mieszkań dla Nowej Huty

STEFAN LORENC

Przodownik pracy, kierownik młodzieżowej brygady murarskiej ZBM-3 Nowa Huta

IX Plenum KC naszej Partii postawiło przed nami wielkie i jakże piękne zadania. Wskazało równocześnie na sposoby ich realizacji. Jako brygadzista młodzieżowej brygady murarskiej zastanawiałem się wraz z kolegami nad naszą dotychczasową pracą, nad polepszeniem jej jakości i podniesieniem wydajności. Są to trudne zadania i wymagać będą wiele wysiłku.

Brygada nasza bierze aktywny udział we współzawodnictwie. Walka między młodzieżowymi brygadami o pierwszeństwo jest potężnym bodźcem, który mobilizuje nas do bardziej wydajnej pracy. Wyniki, jakie osiągnęliśmy w pierwszych dwóch miesiącach IV kwartału br., wyrażają się cyfrą 250 proc. normy. Osiągnęliśmy je dzięki temu, że każdy z nas stara się zrozumieć swoje zadania i jak najlepiej je wykonywać.

W brygadzie dyskutujemy często nad sprawą dyscypliny pracy, zastanawiamy się nad właściwym wykorzystaniem dnia pracy. Toteż wypadki spóźniania się zmniejszyły się do minimum. Wśród przodujących robotników naszej brygady wyróżniają się członkowie Partii i zetempowcy, jak tow. **Jaglasz czy tow. Tylko.** Opracowaliśmy wspólnie organizację pracy z uwzględnieniem tygodniowych i dziennych zadań dla poszczególnych zespołów. Pracujemy systemem dwójkowym. Codziennie omawiamy wyniki pracy. To pomaga nam stale zwiększać wydajność pracy, pobudza rywalizację między zespołami.

Osiągnięcia te nie przychodzą bez trudności. Jedną z poważnych trudności była konieczność szybkiego przeszkolenia nowych podręcznych w związku z odejściem kilku członków naszej brygady do wojska. Ze starych członków brygady pozostało tylko dwóch murarzy i dwóch podręcznych. Trzeba więc było dobrać trzech młodych i chętnych chłopców z brygady transportowej. Szkolenie tych kolegów przebiega sprawnie, tak że wkrótce dorównają oni sprawnością pozostałym. Młodzi murarze uczą się praktyki na budowie od swoich starszych kolegów. Pogłębiają oni zarazem swoje wiadomości, czytając fachowe książki z zakresu murarstwa i budownictwa. Ja też się uczę — jestem uczniem zaocznego wydziału przy Szkole Majstrów w Warszawie.

Jest jeszcze jedna trudność — to zła organizacja pracy na budowie, brak materiałów (z winy naszego zaopatrzenia) albo składanie materiału daleko od windy — tak, że brygada transportowa traci wiele czasu i nie może szybko dostarczyć materiału do stanowisk roboczych. Z tymi trudnościami walczymy skutecznie wytykając je na naradach wytwórczych i przedstawiając konkretne wnioski do ulepszania sytuacji.

IX Plenum KC naszej Partii nakreśliło wielkie zadania przed naszym narodem. Nie ma chyba nikogo z nas, kto by nie dostrzegał wielkiej troski Partii o człowieka pracy. Powiedzieliśmy sobie, że musimy tak pracować, aby jak najwięcej wybudować jasnych mieszkań dla ludzi pracy, dla robotników, techników i inżynierów naszego Kombinatu.

Ostatnie nasze osiągnięcia, wyrażające się cyfrą 412 proc. normy, będziemy starali się utrzymać i utrwalić.

Kułak wypędza skrzywdzoną dziewczynę, a ZP ZMP zastanawia się, czy sprawa jest naprawdę warta zachodu...

Opustoszały po wyjeździe w teren instruktorów budynek Zarządu Powiatowego ZMP w Kraśniku jak gdyby głębiej wcisnął się w dzielący go od ulicy ogródek, a puste biurka, starannie ułożone przybory do pisania, wieją chłodem typowym dla pomieszczeń pozbawionych na długo obecności człowieka.

Za tydzień przyjadą instruktorzy. Rumiani, zmęczeni, wychłostani wiatrem, mrozem i deszczem opowiedzą na naradzie o pracy w terenie, podzielą się wnioskami.

Wnioski są zazwyczaj ciekawe, natomiast informacje o życiu, potrzebach i bolączkach młodzieży są z reguły bardzo skąpe, jak gdyby instruktorzy ocierali się o życie, nie usiłując wejść w skomplikowany gąszcz ludzkich trosk, radości i kłopotów.

Krzywda Zofii Złamańskiej

I oto ze „Sztandaru Młodych" przyszedł list. Jego treść zaskoczyła pracowników zarządu powiatowego ZMP, przywykłych do zajmowania się młodzieżą „w ogóle" i kołami „w szczególności". Treść listu była nieznana — niepokojąca.

Kapral rezerwy Zenon Jędzura pisał o wyzyskiwanej przez kułaka dziewczynie — o jej losach, które zawiodły ją na kułacką łaskę.

Zofia Złamańska ze wsi Wolica, gmina Modliborzyce, pow. Kraśnik podczas wojny straciła rodziców.

Pozostawili jej 2 ha skąpej ziemi, pochyloną stodołę i walącą się chałupę. Lata nieumiejętnego gospodarowania, brak pomocy Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Modliborzycach, której polityka w stosunku do biedoty sprowadzała się do słów — kto nie przychodzi po pomoc ten jej nie potrzebuje — oraz całkowity brak zainteresowania organizacji zetempowskiej sprawami biedniackiej młodzieży, doprowadziły młodą pracowitą dziewczynę do całkowitej nędzy.

Wiosną br. runęła chałupa i Zofia Złamańska wziąwszy krowę za powróz wywędrowała na służbę do Tadeusza Moskala we wsi Andrzejów, gm. Kawęczyce, pow. Kraśnik. Młody, dziesięciohektarowy gospodarz obrastał dopiero w kułackie piórka, ale wyciskać z człowieka ostatni pot umiał niezgorzej od zaprawionego w wyzysku bogacza. Przez żniwa i wykopki zginała Złamańska plecy na kułackim polu.

Uczciwym Moskal nigdy nie był. Ale żądza bogactwa ostatecznie wykoleiła młodego kułaka. Postanowił nie tylko nie zapłacić Złamańskiej lecz zagarnąć ze szczątków jej gospodarstwa to co się da.

Zebrane z jej pola zboże ułożył na podwórzu w stóg przy którym „pasał" swoje bydło. Resztę zboża zgnoił i wtedy przegnał Złamańską, życząc jej złamania karku i rychłej śmierci.

— A spróbuj tylko pójść na skargę, że nie zapłaciłem, to jak bóg w niebie przetrącę gnaty. W kryminale zgnij, a nie popuszcze — „pouczał" ją na ostatek.

Działo się to na oczach całej wioski. Oczywiście znalazł się w niej niejeden, który osądzał nieludzkie postępowanie młodego kułaka i słusznie ocenił, że odmawianie zapłaty oraz wyraźna groźba wyrażona w formie przestrogi przed skargą kwalifikuje się do prokuratora.

Jednak w Andrzejowie ludzie przywykli przymykać oczy na krzywdy. Działo się tak zawsze, a nowe, lepsze zwyczaje w drodze do wioski utknęły może w gminie, może w powiecie, kto je tam zresztą wie.

Tak po trzech miesiącach z wychudłą na kułackiej paszy krową wróciła Złamańska do wioski do rudery, która kiedyś była jej domem.

Co dalej robić, gdzie pójść na skargę? — nie wiedziała. Nie wierzyła w skuteczność skarg. Ciężkie życie nauczyło ją nieufności, a doznane krzywdy nie mogły dać jej wiary w człowieka. Zaopiekowała się Złamańską rodzina 2-hektarowego gospodarza Jędzury, który znał dobrze kułacką łaskę. Przed wojną zginała jego rodzina plecy na polach bogaczy. Dopiero za władzy ludowej rozpoczęli Jedzurowie ludzkie życie. Po naradzie, znając beztroski stosunek władz gminnych do ludzi, postanowili oni odwołać się do Warszawy. Wtedy Zenon Jedzura napisał do redakcji list.

★

W ZP Kraśnik list przeczytano raz, potem drugi. Trafił on wreszcie do szuflady by po tygodniu znaleźć się w kieszeni instruktora ZP ZMP Eugeniusza Głowackiego, który wyjeżdżając do gminy Modliborzyce schował go w zamiarze udzielenia pomocy Złamańskiej.

W zarządzie powiatowym ZMP sprawę Złamańskiej oceniono jako pojedyńczy sygnał.

Trzy miesiące harówki i 40 groszy

Kiedy instruktor Głowacki składał w ZP sprawozdanie o załatwieniu sprawy Złamańskiej, a pracownicy GRN w Kawęczycach ostatecznie zapomnieli o schowanym w szufladzie liście, stary Jędzura powiedział do Złamańskiej:

— Mieszkaj Zosiu — Wysłaliśmy do Warszawy list. Tam na pewno pomogą. Nasza to władza. Widzisz ja na swoich 2 hektarach wykształciłem syna na technika, a i sam żyję nie najgorzej. —

...Potem redakcja raz jeszcze przypomniała ZP i obydwu gminnym radom narodowym o konieczności załatwienia sprawy Złamańskiej. Słuchy o tym, że Złamańska dopomina się o zapłatę, a nawet napisała do Warszawy — dotarły do Moskala. Przyjechał się „godzić". Obiecywał aż... 1000 zł. za trzy miesiące harówki i omal na klęczkach błagał, żeby Złamańska zgodziła się na tę zapłatę.

— Wiem, że za tobą stoi władza, ale nie możesz mnie przecież rujnować — mówił.

Kiedy jednak dziewczyna zażądała właściwej zapłaty za trzy miesiące pracy i zgnojone zboże, targował się o każdy grosz.

— A przypominasz sobie, jak wzięłaś 10 zł. na bibułkę i nie zwróciłaś z tego czterdziestu groszy? —

— Nigdy nie dostałam od was ani grosza. A te jedyne 40 groszy dałam w kościele na tacę... —

Wreszcie kułacka chciwość przemogła strach przed odpowiedzialnością. Trzasnął drzwiami i odjechał.

— Nie martw się Zosiu, zapłaci. Na IX Plenum mówiono o walce z kułackim wyzyskiem. Pomogą — pocieszał Jędzura.

— To i o mnie może w Warszawie myślą?

— I o mnie i o tobie i nie tylko w Warszawie. Tylko, że w gminie nie umieją sobie ze wszystkim poradzić, ale na pewno pomoże i gmina, i powiat.

„Czy to aż takie ważne?"

— Aż z Warszawy przyjechaliście i to specjalnie w sprawie tej Złamańskiej? — dziwi się przewodniczący ZP ZMP w Kraśniku.

— Czy to aż takie ważne, żeby przyjeżdżać z Warszawy? — dziwią się w GRN.

Oczywiście, że sprawa jest bardzo ważna. Praca wśród małorolnych, którzy są głównym oparciem władzy ludowej na wsi — to najważniejsze ze wszystkich zadań. Praca wśród małorolnych, pomoc małorolnym w walce z kułackim wyzyskiem — to podstawa osiągnięć w skupie zboża, a dla ZMP podstawa aktywnej, bojowej pracy kół ZMP na wsi.

Władze gminne i ZP ZMP obiecały naprawić swoje zaniedbania i zmusić kułaka do pełnego wyrównania krzywd, jakie odniosła Złamańska. Obiecano także pomóc dziewczynie, w takim ułożeniu sobie życia, aby nie musiała w przyszłości zginąć karku przed żadnym kułackim krwiopijcą.

Ale czy chodzi tylko o Złamańską? Czy w powiecie Kraśnik i w innych powiatach nie ma dziś jeszcze tysięcy takich Złamańskich i jej podobnych małorolnych, którymi najwyższy czas zająć się, udzielić pomocy w gospodarce, uniezależnić od kułaków, uświadomić i uczynić oparciem władzy ludowej na wsi?

Wysunięto projekt, aby pomóc Złamańskiej w znalezieniu pracy w mieście. Ale czy to jest droga do uniezależnienia małorolnych od wyzysku? Czy można wszystkich małorolnych kierować do przemysłu i nakłaniać do porzucania ziemi? Czyż nie jest oczywiste, że trzeba pomagać małorolnym w gospodarce, udzielać im pomocy, zmuszać kułaków do przestrzegania dekretu o pomocy sąsiedzkiej, małorolnym w pierwszej kolejności wypożyczać maszyny z GOM, dawać kredyty, przydzielać nawozy?

W pow. kraśnickim jest jeszcze wiele małorolnej młodzieży, wyzyskiwanej przez kułaków. Zarząd Powiatowy ZMP w Kraśniku, który umie dzielić młodzież wiejską jedynie na zetempowców i niezorganizowanych, powinien nareszcie zacząć widzieć także inny, istotniejszy podział — na młodzież małorolną, która stanowić ma klasowy trzon ZMP na wsi, młodzież średniorolną, którą trzeba śmiało skupiać wokół tego trzonu oraz młodzież z rodzin kułackich, które są główną bazą wrogów sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Sprawa Złamańskiej — to dla ZP alarmowy sygnał wzywający do natychmiastowego zajęcia się pracą wśród małorolnej młodzieży.

J. WOŁKOCHOŃ

Dlaczego małorolni są mało aktywni?

Skup zboża w gm. Kawęczyce, pow. Kraśnik wyraźnie nawalał. W chwili, gdy powiat przekroczył 98 proc. rocznego planu skupu, zmierzając szybko do 100, Kawęczyce dobijały do 80. Zaharowany przewodniczący gminnej rady narodowej, zapytany o jego przebieg jakoś wstydliwie chował oczy. No bo w gminie działo się wszystko na opak. Zalegali nie tylko kułacy, ale i drobni gospodarze. Ci szczególnie.

Kiedy do GRN w Kawęczycach przyszedł odpis listu Jędzury o wyzyskiwanej przez kułaka Złamańskiej przeczytano i odłożono go do biurka. Biedota biedotą, wyzysk wyzyskiem, ale tu przecież skup. Niech poczeka — zawyrokowali pracownicy gminnej rady narodowej.

I nadal do późnej nocy w Kawęczycach w GRN paliło się światło, wracali z terenu zabłoceni, zmęczeni aktywiści. Powtarzała się stara znana wszystkim śpiewka — *Nie można mobilizować opinii wsi przeciwko zalegającym bogaczom, nadal ciężko ze skupem.*

Zastanawiano się nad tym, ale nikomu nie przyszło do głowy, dlaczego małorolni chłopi są tak mało aktywni i co trzeba robić, aby móc się na nich opierać...

Zebrane z kół zetempowskich kwartalne ankiety statystyczne, uzupełnione zarządy ZMP, skompletowany zarząd gminny ZMP w Modliborzycach.

Wydawałoby się, że instruktor zarządu powiatowego ZMP w Kraśniku, Eugeniusz Głowacki, spełnił polecenie przewodniczącego ZP. Jednak nurtowała go niespokojna myśl. Dlaczego koła ZMP w gminie nadal pracują słabo, dlaczego braknie aktywu?

Głowacki nie boi się trudności, nie zniechęca się, ale widzi, że to, co zrobił, to nie wszystko, że braknie w jego pracy czegoś bardzo ważnego. No i sprawa Złamańskiej. Kazano Głowackiemu pomóc dziewczynie, ale nie powiedziano jak. Instruktor był w Wolicy. Nie zastał Złamańskiej w domu, potem dał do przeczytania list w prezydium GRN i zajął się innymi sprawami.

Na odprawie w zarządzie powiatowym ZMP Głowacki powiedział, że sprawę Złamańskiej prawie całkowicie załatwił. Na zakończenie dodał, że koła zetempowskie w gminie pracują wyjątkowo słabo i że brak aktywu.

W instrukcji udzielanej przez przewodniczącego ZP nadal nie było mowy o zainteresowaniu się młodzieżą małorolną, o zorganizowaniu walki z kułackim wyzyskiem.

Teatr

Sztuka nie o chirurgii

Dlaczego „Chirurg" Korniejczuka, sztuka po którą słusznie sięgnęło wiele teatrów polskich, utwór napisany w r 1934, w okresie drugiej pięciolatki, jest nam dziś w r. 1953 tak bardzo bliski i potrzebny? Chyba nie tylko dlatego, że nasz kraj przechodzi obecnie okres podobny. Bo przecież sztuka ta i w Związku Radzieckim jest jeszcze pozycją żywą, a nie tylko artystycznym dokumentem przebytego okresu. Konstanty Simonow zabierając głos w ostatniej dyskusji o dramacie radzieckim słusznie dopominał się, aby pamiętano o żywych i wciąż aktualnych wartościach niektórych sztuk z lat dwudziestych i trzydziestych, wśród których wymienił także „Chirurga". Sztuka ta, mimo tych czy innych słabości, jest rzetelnym dziełem literackim pisanym nie na rok lub dwa ale mającym niewątpliwie trwałe wartości, pełniącym swą aktywną społeczną funkcję daleko dłużej.

„Chirurg" nie jest sztuką o chirurgii. Jest utworem o ludziach, o charakterach, o sposobie patrzenia na świat. Przypomnijmy zdanie Gorkiego: *„Literatura to nauka o człowieku"*. Jest to fundamentalne prawo, które realizowali wszyscy klasycy światowej literatury, które realizują najlepsi pisarze współcześni. Na „Chirurgu" znać zresztą pewne nawiązanie do dramaturgii Czechowa, bardzo dyskretne i wydaje się, że twórcze.

Sztuka Korniejczuka rozgrywa się w środowisku lekarskim. Mówi się w niej o nowych metodach w chirurgii, o śmiałych eksperymentach Kreczeta. Ale to tylko materiał. Utwór mówi o problemach daleko szerszych, typowych dla całego narodu.

Rzecz dzieje się w jednym z prowincjonalnych miast radzieckiej Ukrainy, w roku 1934. Naczelny konflikt sztuki stanowi przeciwieństwo pomiędzy chirurgiem Pawłem Kreczetem, a dyrektorem szpitala Arkadiuszem Pawłowiczem Kreczet jest najlepszym chirurgiem w mieście, śmiałym, eksperymentującym, walczącym o nowe metody lecznicze. Wydaje się człowiekiem zimnym, bezdusznym — takim widzi go z początku Lida, główna kobieca bohaterka utworu. Ale to nieprawda. Jest w „Chirurgu" piękna scena (drugi obraz), kiedy Kreczet rozmawia o swej pracy i o życiu z Berestem, przewodniczącym Komitetu Wykonawczego. Dowiadujemy się tu w imię czego Paweł robi swe eksperymenty. Kreczet mówi o warunkach starego, podłego świata: *„Skradziono ludzkości miliony słonecznych dni. My je dopiero zwracamy Po raz pierwszy w dziejach ludzkości u nas śmierć się cofa (...) Wydrzemy śmierci czas, zwrócimy przyszłym pokoleniom miliony słonecznych dni".*

Będzie to — odpowiada Berest — najbardziej humanitarny pomnik wzniesiony starym bolszewikom, którzy przedwcześnie spłonęli w zażartej bitwie o słońce. Czy nie brzmi to zbyt deklamacyjnie, nieprawdziwie? Nie. Bowiem Korniejczuk buduje taką sytuację, tak przygotowuje wypowiedzenie tych słów, że brzmią prawdziwie, przekonywająco, że porywają. Sytuacja ta polega przede wszystkim na skontrastowaniu postawy Kreczeta wobec życia z postawą Arkadiusza. Arkadiusz — dyrektor szpitala, marzy o pracy w Moskwie, niewiele obchodzą go eksperymenty Pawła, nie wie nawet na czym one polegają. *„Tu duszno. Trudno jest na prowincji, wśród ograniczonych konowałów. Kto uświadomił sobie wielkość naszych dni, kto chce myśleć miarą epoki, temu duszno jest tutaj, wśród drobnych spraw i zabiegów. Jedno jest tylko miasto w naszym kraju, gdzie na wsze czasy przezwyciężony został bezwład wieków, gdzie dumnie rozprostowuje swoje skrzydła twórczość — to stolica".* Tak rozumuje Arkadiusz. I dlatego tak inne, tak piękne i ludzkie wydają się nam słowa Kreczeta, jego pojmowanie życia i swoich zadań.

Przecież nie tylko w stolicy żyje się i pracuje dla szczęścia człowieka. Nie tylko tam szczęście to może się realizować. Arkadiusz przeciwstawia pięknej, najbardziej potrzebnej, właśnie społecznie, pracy Pawła jakąś oderwaną i nie mającą większego sensu „pracę społeczną" w szpitalu (referaty, posiedzenia, numerki, przekształcanie szpitala w „fabrykę zdrowia"). Sekunduje mu Boczkariowa, kierowniczka Miejskiego Wydziału Zdrowia, która przyszła do tej pracy... ze związku cukierników.

Widzimy więc, że sztuka porusza sprawy, które i u nas spotykamy nierzadko. Porusza je w sposób bardzo odważny, próbuje je rozwiązać i dlatego może pomóc nam w konkretnym działaniu życiowym. Obu bohaterów łączy Lida. Z jej postacią związany jest osobisty wątek sztuki, który bynajmniej nie jest przyfastrygowany, doczepiony — przenika inne wątki, przenika konflikty i w tym jest wielkie zwycięstwo Korniejczuka. Konflikty zawiązane są niezmiernie interesująco — utwór obfituje w sytuacje pełne prawdziwego dramatyzmu. Wydarzeniem, które zasadniczo wpływa na dramatyzm sytuacji, jest śmierć ojca Lidy po operacji dokonanej przez Pawła. (Jednak nie z winy jego eksperymentów). Arkadiusz ma prawo w tej sytuacji wystąpić przeciw Kreczetowi — zanim wszyscy zrozumieją, że życie chorego było nie do uratowania.

Korniejczuk kreśli kilka doskonałych postaci, jak np. stary, bezpartyjny lekarz Terentij Osipowicz Bublik. Jest to jedna z najsympatyczniejszych postaci utworu. Wzruszające jest jego śmiałe wystąpienie przeciw Arkadiuszowi. Bublik nie uląkł się demagogicznych zastraszeń Arkadiusza (który nazwał przeciwników anarchistami, „czarną reakcją") i zwrócił się do Partii. Niezapomniane są postacie: przyjaciela Kreczeta Stiopy, Boczkariowej, szofera Wasi, córki Beresta Maji. No i sam Berest. Jest to chyba jedna z najlepszych, najżywszych, najbardziej ludzkich postaci działaczy partyjnych w radzieckiej literaturze. Berest od razu poznał się na Kreczecie, zaufał mu, pomógł w chwilach najcięższych. Stanął po stronie Pawła w jego konflikcie z Arkadiuszem. Rozstrzygnął mądrze, spokojnie i z humorem trudne sprawy. No tak. Ostatecznie tak postępowali wszyscy ludzie Partii we wszystkich niedobrych, schematycznych utworach. Ale rozpatrzmy jak Korniejczuk buduje tę postać. Jest w drugim obrazie sztuki bardzo komiczna scena, w której pionierka Maja, córka Beresta, uczy się pompatycznego i napuszonego wiersza „Bębny epoki". W pewnej chwili pyta ojca, co to właściwie takiego są bębny epoki. Berest jest zakłopotany — sam nie bardzo potrafi wyjaśnić i stara się wymigać od odpowiedzi. Drugi przykład: wspomniana już rozmowa z Kreczetem. *„Towarzyszu Kreczet* — mówi Berest — *czy nie wydaje Wam się, że starość jest czymś nieporównanie gorszym od śmierci? Kiedy zmęczone serce już zaczyna cię dusić, gdy za mało ci powietrza całego kraju..."* Tak, Berest jest także człowiekiem, jest pełnym człowiekiem. Człowiekiem, który ma ochotę pojechać do lasu, za miasto i pośpiewać. Człowiekiem, który po rozmowie z Arkadiuszem powie do siebie w zamyśleniu: *„Ileż jest jeszcze u nas barbarzyństwa..."* Jest tak samo pełnym, o bogatym życiu wewnętrznym, człowiekiem jak Paweł, tytułowy, pozytywny bohater utworu.

Scena z „Chirurga" A. Korniejczuka: Berest (M. Serwiński), Boczkariowa (T. Koronkiewicz)

„Chirurga" wystawił w Warszawie Teatr Powszechny. Niewiele zbłądzimy, jeśli powiemy, że scena ta ma najbardziej przemyślaną, najsłuszniejszą linię repertuarową spośród wszystkich teatrów warszawskich. Zasługa w tym i dyrektora Karola Borowskiego i kierownika literackiego Józefa Słotwińskiego.

Przedstawienie „Chirurga" zasługuje na bardzo rzetelną analizę, tak jak bardzo rzetelne jest ono samo. To co napisałem wyżej o utworze Korniejczuka wyczytałem nie tylko z tekstu, ale przede wszystkim z tego przedstawienia. Wyczytałem z reżyserii Tadeusza Kubalskiego (praca dyplomowa PWST), z ról Kazimierza Wilamowskiego (Kreczet), Mieczysława Serwińskiego (Berest), Jana Kochanowicza (Bublik), Jerzego Tkaczyka (Stiopa).

W niejednym miejscu warto by jeszcze popracować nad pogłębieniem ujęć scenicznych. Zaletą reżyserii jest niezrezygnowanie z bogactwa, jakie sztuka przynosi, posługiwanie się różnymi środkami wyrazu teatralnego dla oddania tego bogactwa, które przecież stwarza prawdę życia na scenie. (Drobniutki przykład: deszcz szumiący za oknem i dzwoniący o rynnę). Osobnej analizy wymagałaby scenografia Danuty Pogorzelskiej, bardzo łącząca się z ogólną koncepcją inscenizacyjną i bardzo interesująca. Szeroko wypadałoby się też zastanowić nad przyczynami tego, że rola Arkadiusza postawiona jest niedobrze. Uczynią to z pewnością fachowe czasopisma teatralne. My zaś podkreślamy raz jeszcze wartość i aktualność sztuki Korniejczuka dla nas, jej siłę dramatycznego oddziaływania, pomocy jakiej udziela naszemu życiu ta sztuka — nie o chirurgii, ale o ludziach i ich złożonych sprawach, o perspektywach i trudnym pięknie nowego życia.

ANDRZEJ W. KRAL

Czyżby nędzarze mogli się stać władcami gór i rzek?

— pytał z drwiną bogacz Tsien Wen-kuj. Tymczasem prąd przemian narastający od dawna — ruszył już z miejsca i mimo wszelkich oporów, w latach 1946 — 48 obalono ostatecznie ustrój feudalny dzięki przeprowadzeniu reformy rolnej. Jej początki pokazuje właśnie „Słońce nad rzeką Sanghan",* powieść odznaczona Nagrodą Stalinowską w 1951 r. Wartka akcja toczy się w małej wiosce na północy Chin, ale — jak w skrócie — ukazuje przemiany całego kraju. Książka nie ma postaci centralnej, ale są w niej splecione losy wielu różnych ludzi, typowych mieszkańców wsi chińskiej. Dlatego powiedzieć można, że bohaterem jest chłop chiński.

Po książkę tę sięgamy, żeby z jej żywo napisanych kart poznać walkę dalekich i egzotycznych, a tak nam bliskich towarzyszy.

* Ting Ling „Słońce nad rzeką Sanghan". Jęz. oryginału chiński. Przełożył z jęz. rosyjskiego T. Żeromski.

T. I-II. W-wa 1952 MON (Biblioteka Prasy) zł 4,80.

Młodzieży wiejska — do hodowli!

Od chwili ogłoszenia wskazań IX Plenum KC PZPR ludzie pracy w mieście i na wsi coraz jaśniej widzą drogę do szybszego podnoszenia dobrobytu w naszym kraju. Słusznie rozumują, że szybsze podnoszenie dobrobytu zależy od nas samych, od wykonania zadań, wysuniętych przez Partię.

Chłopi pracujący i młodzież na wsi coraz pełniej pojmują wielkość i znaczenie zadań, postawionych przed gospodarstwem wiejskim — przed PGR-ami, spółdzielniami produkcyjnymi i przed gospodarstwami indywidualnymi. Wiadomo, że rolnictwo — to centralny odcinek bitwy o podniesienie stopy życiowej, decydujący o zwiększeniu ilości i jakości chleba, mięsa, mleka, ziemniaków i warzyw oraz surowców dla wielu gałęzi przemysłu.

Wiadomo było także nie od dziś, że hodowla — to obok produkcji roślinnej najważniejsze, a zarazem wciąż jeszcze u nas najsłabsze ogniwo gospodarki rolnej. Mimo iż po dotkliwych zniszczeniach wojennych potrafiliśmy przekroczyć przedwojenny stan pogłowia świń i owiec oraz podnieść mleczność i wagę krów — dotychczasowy rozwój hodowli nie zaspokaja stale rosnących potrzeb naszego kraju. Jeśli zaś chcemy szybciej mieć więcej mięsa, mleka i wełny, musimy natychmiast dokonać zwrotu w hodowli: zwiększyć w ciągu dwóch lat pogłowie bydła o 7 do 10 proc., świń o 10 do 15 proc. i owiec o 25 proc.

Zadania te, wysunięte przez Uchwałę Rady Ministrów z 17 grudnia br. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli i rozwoju bazy paszowej — zatwierdzoną jednomyślnie przez Sejm — z poparciem i uznaniem przyjęli pracujący chłopi.

— Wiem, że w naszym kraju potrzeba więcej mięsa, mleka, masła i skór — powiedział po przeczytaniu uchwały młody gospodarz, zetempowiec Jan Bombicki z woj. krakowskiego. — Rozszerzę hodowlę w swojej gospodarce.

Uchwała przyczyni się do poważnego wzrostu zainteresowania wsi hodowlą bydła, którego cena w dostawach ponadobowiązkowych zostaje podniesiona w I klasie o 30 procent, w II — o 35 procent, w III o 20 proc. i w IV o 10 proc. Za wykonanie dostawy w terminach przewidzianych uchwałą zapłata jest wyższa o 20 do 40 procent od cen ustalonych dla obowiązkowych dostaw, zaś za przedterminowe wykonanie dostawy — wyższa o 10 proc. od cen ustalonych dla obowiązkowych dostaw.

Zadania przyspieszenia wzrostu hodowli są duże i trudne. Głównym hamulcem rozwoju hodowli są trudności wynikające ze zbyt małych rezerw paszowych w naszym kraju. Dzięki jednak braterskiej współpracy krajów demokracji i socjalizmu, opartej o potęgę Związku Radzieckiego, państwo nasze może zwycięsko pokonać trudności paszowe i zapewnić rolnictwu odpowiednią pomoc.

Już w roku 1954 państwo nasze daje wsi około 750 tysięcy ton pasz treściwych, to znaczy o 30 proc. więcej niż w roku 1953. Pasze te otrzymają ci, którzy kontraktują tuczniki oraz cielęczki, knurki, buhajki i tryki. Rozszerzony został system ulg i zamienników przy obowiązkowych dostawach, gospodarstwa małorolne do 1 ha, a także niektóre gospodarstwa do 2 ha — zostały zwolnione od dostaw żywca i mleka. Na zakup krów i jałówek państwo przeznacza 150 milionów złotych jako kredyt średnioterminowy i 100 milionów złotych jako krótkoterminowy. Jest to wielka pomoc klasy robotniczej dla biedoty wiejskiej, która będzie teraz mogła łatwiej wzmacniać swe gospodarstwa i skuteczniej walczyć z kułackim wyzyskiem.

Uchwała zabezpiecza środki służące szybszemu zwiększaniu bazy paszowej w kraju w ciągu najbliższych lat. Zwiększone zostały wydatnie nakłady na meliorację łąk i pastwisk, umożliwiono chłopom nabywanie żerdzi do suszenia siana, sprowadza się zza granicy duże ilości nasion cennych roślin pastewnych, zwiększa się produkcję nasion roślin pastewnych w kraju, zwiększa się produkcję sprzętu na potrzeby hodowli — od agregatów przy zbiorach siana począwszy — na widłach skończywszy.

Trzeba jednak pamiętać, że duże środki materialne, przeznaczone na rozwój hodowli i bazy paszowej przez państwo — to dopiero jedna strona zagadnienia. Aby te środki zostały należycie wykorzystane, w ślad za Uchwałą musi podążyć żywa, twórcza działalność robotników i chłopów.

Przyspieszenie rozwoju hodowli przyczyni się do szybszego wzrostu dobrobytu, umocnienia spójni między miastem a wsią, a więc służy ono szybszemu zbudowaniu podstaw socjalizmu w Polsce. Toteż niewątpliwie kułacy i inni wrogowie będą usiłowali przeszkodzić w wykonaniu uchwały, budzić nieufność chłopów do zwiększania hodowli, utrudniać dotarcie pomocy państwa do wsi. Realizacja Uchwały dokonywać się będzie w walce z wrogiem, którego czeka niechybna klęska, gdyż nie ma siły zdolnej oprzeć się potędzie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie hodowli wytycza bojowy program dla organizacji zetempowskiej na wsi pod hasłem: „MŁODZIEŻ — DO HODOWLI!" Oczywiście, pierwsze zadanie polega na tym, aby zetempowcy sami dokładnie poznali i zrozumieli Uchwałę oraz pomogli Partii w zapoznaniu z nią wszystkich chłopów. W Kurianach koło Białegostoku i w wielu innych gromadach koła ZMP już w niedzielę 20 bm. zapoznały się z Uchwałą i rozpoczęły wyjaśnianie jej treści chłopom. Koło ZMP w Kurianach postanowiło także zorganizować w swojej wsi samokształcenie rolnicze w zakresie hodowli aby umieć pomagać gromadzie.

Przed całą młodzieżą na wsi stoją konkretne zadania w dziedzinie hodowli. Młodzież z gospodarstw indywidualnych nakłaniać będzie rodziców i innych chłopów do zwiększania hodowli i kontraktacji oraz pomagać im w stosowaniu należytego żywienia i pielęgnacji zwierząt. Młodzi zootechnicy POM-ów, PGR-ów i państwowej służby rolnej mają okazję do podniesienia swej wiedzy na kursach organizowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo PGR, aby skuteczniej pomagać w rozwoju hodowli. Bliżej i konkretniej powinna się zająć hodowlą młodzież w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, na którą czeka praca w brygadach i ogniwach hodowlanych. Od młodzieży, pracującej w aparacie skupu i kontraktacji oraz gminnych spółdzielniach rozwój hodowli wymaga wzmożenia pracy nad usprawnieniem handlu na wsi.

Konkretna praca zetempowców nad rozwojem hodowli wzmocni koła ZMP na wsi, przyciągnie do organizacji nowe kręgi młodzieży wiejskiej i pozwoli nam coraz pełniej spełniać rolę bojowego pomocnika Partii.

Laureaci Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami"

Wypowiedź Leona Kruczkowskiego w związku z otrzymaniem Stalinowskiej Nagrody Pokoju

W związku z przyznaniem **Leonowi Kruczkowskiemu** Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" zaszczytnie odznaczony pisarz udzielił przedstawicielowi PAP następującej wypowiedzi:

„Wiadomość o przyznaniu mi Stalinowskiej Międzynarodowej Nagrody Pokoju przyjąłem z najgłębszym wzruszeniem i radością. Związana z nieśmiertelnym imieniem **Stalina**, nagroda ta jest nie tyle wyróżnieniem osobistych zasług, ile przede wszystkim podkreśleniem wielkości samej idei walki o pokój. Nagroda ta jest jednak również dla odznaczonego nią doniosłym zobowiązaniem: zobowiązuje do jeszcze pełniejszego poświęcenia sił i zdolności tej wielkiej, najdonioślejszej dziś dla ludzkości sprawie. Jako pisarz i jako działacz społeczny pragnę zobowiązanie to wypełnić najlepiej jak umiem.

Niech mi będzie wolno zaszczyt otrzymanej Nagrody podzielić ze wszystkimi bojownikami pokoju w naszej ojczyźnie, Polsce Ludowej".

PIERRE COT
deputowany do Zgromadzenia Narodowego (Francja)

SAHIB SING SOKHEY
członek Rady Stanów parlamentu Indii

ANDREA CAGGIERO
duchowny (Włochy)

ISABELLE BLUME
posłanka do parlamentu (Belgia)

HOWARD FAST
literat (USA)

JOHN BERNAL
profesor uniwersytetu londyńskiego (Anglia)

LEON KRUCZKOWSKI
literat (Polska)

PABLO NERUDA
literat (Chile)

ANDREA ANDREEN
doktor medycyny, lekarz naczelny laboratorium klinicznego w Sztokholmie (Szwecja).

NINA POPOWA
sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (ZSRR)

Rybnickie Zjedn. Przem. Węglowego wykonało plan roczny

20 bm. jako trzecie z kolei w górnictwie węglowym wykonały plan roczny kopalnie **Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.** W ciągu całego roku kopalnie tego Zjednoczenia wydobywały dziennie przeciętnie o około 1.400 ton węgla więcej aniżeli w roku ubiegłym. Przodującą pozycję uzyskały załogi kopalń **„Ignacy" „Rymer"** i **„Rydułtowy"**, które już od szeregu dni dają produkcję ponadplanową. W godzinach nocnych dnia 21 bm. wykonała plan roczny załoga kopalni **„Anna"**, należąca również do tego zjednoczenia.

Do końca bież. roku kopalnie rybnickie dadzą krajowi około 230 tys. ton węgla ponad plan.

Tysiące kotłów centralnego ogrzewania i radiatorów da nowouruchomiona fabryka w Łodzi

21 bm. minister Przemysłu Maszynowego — Julian Tokarski dokonał w Łodzi uroczystego uruchomienia urządzeń nowoczesnej, jedynej tego rodzaju w Polsce, całkowicie zmechanizowanej Fabryki Kotłów i Radiatorów Centralnego Ogrzewania.

Nowouruchomiona Fabryka — jak podkreślił w przemówieniu podczas uroczystości min. **Tokarski** — ma do spełnienia poważne zadanie w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej szerokich mas. Produkcja bowiem tej Fabryki ma służyć zaspokojeniu potrzeb budownictwa, przede wszystkim mieszkaniowego. Produkowane tu będą tysiące kotłów i radiatorów, przeznaczonych do ogrzewania mieszkań budowanych w miastach i osiedlach fabrycznych. Urządzenia nowej fabryki są w wysokim stopniu zmechanizowane.

Nowy zakład otrzymał niezbędne urządzenia socjalne, szatnie, umywalnie, łaźnie, pokoje racjonalizatorów itp..

Najlepsze wyniki w tegorocznym konkursie hodowlanym w woj. warszawskim osiągnęły kobiety z pow. Siedlce. Dostawiły one m. in. ponad plan 4.300 kg żywca oraz 13 tysięcy kg jaj. Pierwszą nagrodę zdobyło koło gospodyń w Ługach Wielkich, gm. Czuryły

Dobre wyniki uzyskały również gospodynie z pow. płockiego. Przoduje tam Janina Misior z grom. Garwacz, gm. Miszewo Murowane, która w hodowli trzody chlewnej osiągnęła 747 kg żywca ponad plan.

Na zdjęciu: Janina Misior przy karmieniu świń.

foto. Wdowiński (CAF)

Na zebraniach gromadzkich w całym kraju

Chłopi z zadowoleniem witają uchwałę Rządu w sprawie rozwoju hodowli i podejmują liczne zobowiązania

W dalszym ciągu z całego kraju napływają informacje o przebiegu zebrań gromadzkich poświęconych omówieniu uchwały Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej. Chłopi, uważnie analizując postanowienia uchwały, podkreślali, że realizacja tych postanowień stworzy jeszcze bardziej korzystne warunki dla rozwoju hodowli. W odpowiedzi na uchwałę chłopi postanowili intensywnie rozwijać hodowlę aby podnieść dochodowość swych gospodarstw i lepiej zaopatrywać ludność miast w mięso, mleko i tłuszcze.

Z głębokim zadowoleniem przyjęli uchwałę Rządu chłopi **Opolszczyzny. „Uchwała Rady Ministrów w sprawie popierania hodowli** — powiedział podczas zebrania w gromadzie **Stobrowa**, pow. Brzeg sołtys gromady **Roman Rudnicki — jest przełomowym wydarzeniem w życiu wsi. Przy takiej wielkiej i wszechstronnej pomocy każdy gospodarz, nawet najdrobniejszy, będzie mógł rozwijać szybko swoją hodowlę, a tym samym podnosić swoją gospodarkę i swój dochód. Z pomocy tej powinniśmy jak najwięcej korzystać. Ale nie wystarcza tylko brać od państwa. Każdy z nas musi zakasać rękawy i porządnie zabrać się do pracy".**

W czasie zebrania liczni chłopi podjęli zobowiązania wydatnego zwiększenia hodowli. M. in. liczba krów zwiększona zostanie w gromadzie **Stobrowa** o 22 sztuki. Podobne zobowiązania podjeli chłopi na zebraniach, jakie odbyły się w 60 gromadach.

W czasie dyskusji nad uchwałą w znanej spółdzielni produkcyjnej w **Wilczkowie**, pow. **Środa**, spółdzielcy mówili przede wszystkim o możliwościach zwiększenia hodowli zespołowej. Zwiększona pomoc państwa i wykorzystanie własnych rezerw paszowych pozwolą spółdzielni w roku przyszłym powiększyć hodowlę bydła o 70 sztuk, a trzody chlewnej — o 430 sztuk. Jednocześnie spółdzielcy z Wilczkowa postanowili zamiast planowanych na 1954 rok 370 sztuk trzody chlewnej sprzedać państwu 800 sztuk.

Tłumnie zeszli się na zebranie chłopi gospodarujący indywidulanie i członkowie spółdzielni produkcyjnej we wsi **Przybiernowo**, pow. **Gryfice**, woj. szczecińskie, aby wspólnie zastanowić się nad możliwościami dalszego rozwinięcia hodowli w oparciu o korzystne warunki, jakie zapewnia uchwała.

Średniorolny gospodarz **Zygmunt Cichoń** oświadczył podczas zebrania, że na rok bieżący zakontraktował 5 tuczników, a na rok przyszły zakontraktuje 10, bo wie, że państwo przyjdzie mu z większą pomocą w paszach. Jego sąsiad — **Wincenty Borudziewicz** postanowił zakontraktować kilka cieliczek i kilka sztuk trzody chlewnej.

Ponad 120 spółdzielców i chłopów indywidualnych przybyło na zebranie gromadzkie w **Świdnicy** pow. **Zielona Góra.** W ożywionej dyskusji najwięcej uwagi zwrócono na pełne i właściwe wykorzystanie pomocy państwa, zagwarantowanej uchwałą.

„Pomoc, z jaką przychodzi nam państwo, zobowiązuje mnie do rychłego obliczenia swoich możliwości i zdwojenia wysiłków w pracy — powiedział średniorolny **Józef Kotoński — dlatego też zobowiązuję się na moim 10-hektarowym gospodarstwie w roku przyszłym utrzymać nie 7 jak dotąd, ale 9 sztuk bydła, a trzody chlewnej 15 sztuk, to znaczy o 5 więcej niż w tym roku. Będę się starał jak najwięcej dostawić żywca".**

W gromadzie **Dylągówka** w pow. **Rzeszów** chłopi po zapoznaniu się z uchwałą stwierdzali w swoich wypowiedziach, że nie będą szczędzić wysiłków w celu powiększenia bazy paszowej i rozwinięcia hodowli.

Woj. łódzkie wykonało roczny plan dostaw zboża w 90 procentach

6 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostaw zboża. Są to powiaty: **Chełm** i **Łuków** w woj. lubelskim, **Środa, Ostrów Wlkp.** i **Koło** w woj. poznańskim oraz **Sieradz** — jako ostatni w woj łódzkim.

Chłopi tych powiatów, którzy w całości dostarczyli państwu wyznaczone ilości zboża z tegorocznych zbiorów, zwolnieni zostali z miarek i odsypów oraz korzystają z prawa sprzedaży na wolnym rynku swych nadwyżek zboża i przetworów zbożowych.

Województwo łódzkie jest 13 z kolei województwem, którego wszystkie powiaty wykonały już tegoroczny plan dostaw zboża co najmniej w 90 proc.

Konferencja naukowa poświęcona sprawom morskim

W **Gdańsku-Wrzeszczu** zakończyła 20 bm. 2-dniowe obrady konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom morskim w geografii, w której uczestniczyło przeszło 70 geografów-profesorów wyższych uczelni, członków Towarzystwa Geograficznego, przedstawiciele Polsk Akademii Nauk oraz szeregu instytucji i przedsiębiorstw morskich.

Radośnie i pożytecznie spędzą uczniowie i studenci ferie zimowe

Od 22.XII br. we wszystkich szkołach i wyższych uczelniach rozpoczynają się ferie zimowe W szkołach ogólnokształcących, w szkołach zawodowych i we wszelkiego typu technikach zawodowych trwać będą one do 6 stycznia 1954 roku włącznie. Na wyższych uczelniach ferie będą krótsze i zakończą się 27 grudnia ze względu na zimową sesję egzaminacyjną, która rozpoczyna się już 21 stycznia.

W tym roku, podobnie jak i w ubiegłych latach, Ministerstwo Oświaty oraz Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zorganizowały zimowe wczasy górskie dla przodujących uczniów i studentów. Pojadą na nie ci, którzy swoją postawą w codziennej nauce i pracy w szkole najbardziej zasłużyli na to wyróżnienie, a także sieroty i półsieroty, które nie mają gdzie spędzić świąt.

Ponadto uczniowie szkół zawodowych wyjadą na specjalne wczasy zimowe i kursy narciarskie, zorganizowane przez Ministerstwa poszczególnych resortów przemysłu.

I tak np.: dla uczniów Technikum Budowy Samochodów w Warszawie zorganizowano obóz narciarski w pięknie położonych okolicach górskich koło Karpacza. W obozach przewiduje się zajęcia świetlicowe, pogadanki oraz bogaty program rozrywek i imprez sportowych. Oprócz jazdy na nartach, na łyżwach oraz zabaw sankowych młodzież będzie mogła uprawiać inne dyscypliny sportu, pod okiem doświadczonych trenerów i mistrzów sportu.

Dla tych, którzy pozostaną w domu

Nie wszyscy jednak uczniowie będą mieli możność wyjechania na wczasy. Dlatego też dla tych, którzy pozostają w domu, szkoły zorganizują w czasie ferii wycieczki do muzeów i zakładów pracy, do kin, teatrów lalek, teatrów Młodego Widza, które urządzać będą dla nich specjalne poranki. W Warszawie i w innych większych miastach międzyszkolne placówki kulturalno-oświatowe, jak Pałace Młodzieży, Młodzieżowe Domy Kultury, Domy Harcerza, ogrody Jordanowskie i świetlice międzyszkolne kontynuować będą swą normalną pracę, organizując imprezy masowe. W miejscach tych odbywać się będą liczne imprezy sportowe, występy artystyczne, pogadanki i pokazy filmowe, spotkania z literatami, z przodownikami pracy, ze sportowcami itd. Również w poszczególnych szkołach trwać będą zajęcia świetlicowe, m. in. słuchanie audycji przeznaczonych dla młodzieży, zabawy dziecięce i młodzieżowe itp.

Centralne imprezy „Powitania Nowego Roku", które odbędą się w dniach od 28 grudnia br. do 6 stycznia 1954 roku, będą radosnym podsumowaniem wyników młodzieży w roku 1953. W czasie tych imprez uczniowie obdarują się wzajemnie podarunkami i upominkami. Poza tym w wielu szkołach, w wieczór Sylwestrowy, odbędzie się wspólna kolacja i zabawa.

Głównym ośrodkiem pracy wychowawczej z młodzieżą w czasie ferii będzie przede wszystkim szkoła. Dlatego też w przeprowadzeniu tak wielkiej akcji — aktywowi nauczycielskiemu powinny pomóc wydatnie szkolne organizacje zetempowskie oraz miejscowe Komitety Rodzicielskie. Należy także pomyśleć nad tym, by okres ferii wykorzystać szczególnie na przygotowanie młodzieży do V Harcerskich Igrzysk Zimowych, IV Konkursu Czytelniczego, III Konkursu Młodych Techników oraz do II Festiwalu Szkolnych Zespołów Artystycznych.

MARIAN IGNACZAK

Uczennicom i uczniom życzymy przyjemnego i radosnego wypoczynku podczas ferii zimowych
Redakcja
„SZTANDARU MŁODYCH"

NASI KORESPONDENCI PISZĄ...

Jak przekonałam ojca o możliwości zwiększenia udoju mleka od krowy

Kiedy chodziłam do szkoły podstawowej, ojciec mi zawsze mówił, że ma krowy, które nic nie są warte, bo dają mało mleka. Często zamieniał je, sprzedawał, kupował inne. Ale krowy nadal dawały mało mleka.

Gdy ukończyłam szkołę podstawową, powiedziałam ojcu, że chcę iść do szkoły rolniczej. Nie bardzo na to się chciał zgodzić. Mówił, że szkoła rolnicza nie jest mi potrzebna, że on nie chodził do szkoły i na rolnictwie się zna. Ale jednak, zgodził się w końcu, bym uczęszczała do szkoły rolniczej.

Kiedy jednego roku przyjechałam do domu, ojciec mój mówi: „No powiedz mi, czy wiesz coś więcej ode mnie na temat mleczności krów".

Oczywiście, ja zaczęłam mu tłumaczyć, jak można podnieść produkcję mleka. Wskazywałam, aby dbał o czystość krów i obory i karmił je racjonalnie. Obliczyłam jak należy normować paszę.

Nasza krowa ważyła 530 kg i dawała 6 litrów mleka na cały dzień, czyli z jednego udoju 2 litry przy 4 procentach tłuszczu. Jako paszę bytową krowa potrzebowała 5,3 jednostek karmowych i 320 jednostek białka.

Pasza produkcyjna na 6 litrów mleka wynosiła 2 jednostki karmowe i 680 g białka.

Aby zapewnić tę ilość jednostek karmowych i białka trzeba było:

5 kg słomy z owsa, co się równa 1,55 jedn. karmowych i 55 g białka.

10 kg buraków pastewnych, co się równa 1,10 jednostek karmowych i 30 g białka.

2 kg otrąb pszennych, co się równa 1,58 jednostek karmowych i 224 g białka.

4 kg siana z wyki, co się równa 1,88 jednostek karmowych i 184 g białka.

5 kg siana z koniczyny, co się równa 0,9 jednostek karmowych i 135 g białka.

Razem więc 26 kg tej paszy dało 7,01 jednostek karmowych i 628 g białka.

Ojciec nie bardzo dowierzał moim obliczeniom, ale zaczął według nich przygotowywać paszę i przekonał się o wynikach. Krowa zaczęła dawać coraz więcej mleka. Ojciec odtąd pytał się mnie często jak można powiększyć mleczność krów i o inne sprawy związane z rolnictwem. Doszło do tego, że ojciec w końcu powiedział, że wszystko można osiągnąć wtedy, gdy będziemy mieć wyszkolone kadry rolnicze.

Tak przekonałam mojego ojca o możliwości zwiększenia udoju z krowy i o znaczeniu stosowania naukowych metod w rolnictwie i hodowli.

TERESA LIS
uczennica PTR
Złoty Potok
pow. Częstochowa

Artykuł S. Jędrychowskiego w dzienniku „Prawda"

W dzienniku **„Prawda"** z dn. 21 bm. ukazał się artykuł wiceprezesa Rady Ministrów **S. Jędrychowskiego** p.t. **„Krzepnie sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego".**

Co należy uczynić, by w Domach Młodego Robotnika rosły szeregi zetempowskie?

Jest wieczór. W zabudowaniach Domu Młodego Górnika przy kopalniach *„Matylda"* i *„Wyzwolenie"* panuje cisza, tylko od czasu do czasu w którymś z okien błyska światło. Do dyżurki dozorcy wchodzi *Jerzy Uzorewicz.* Siada ciężko na krześle. Na jego twarzy maluje się nuda i zniechęcenie.

„Przyszedłem tu, bo co innego robić? Nudno w naszym Domu. Gdyby tak pośpiewać wieczorem, poćwiczyć w jakimś zespole — przyjemniej by się żyło... Nie należe do ZMP, bo i po co? Nasze koło i tak nie pracuje..."

Już wkrótce rozpoczynamy na łamach „Sztandaru Młodych" dyskusję na temat: „Co trzeba zrobić, by Dom Młodego Robotnika, w którym mieszkamy, stał się naszym prawdziwym domem?" Zabierz w niej głos. Napisz, opierając się o przykłady z twojego DMR-u, jakie, twoim zdaniem, trzeba pokonać trudności, co należy uczynić, by Jerzy Uzorewicz i tysiące innych mieszkańców DMR-ów i Hoteli Robotniczych mogły swój wolny czas po pracy spędzać ciekawie, przyjemnie i pożytecznie, by dobrze zorganizowane życie w naszych DMR-ach i Hotelach Robotniczych sprzyjało wzrostowi szeregów zetempowskich.

TWOJE DOŚWIADCZENIA I PROPOZYCJE MOGĄ SIĘ DO TEGO POWAŻNIE PRZYCZYNIĆ! NIE ZWLEKAJĄC WIĘC WYŚLIJ SWĄ WYPOWIEDŹ NA ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. „Dyskusja o DMR-ach".

VI sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

PEKIN. W dniu 20 bm. w Phenianie otwarta została VI sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

W prezydium zasiedli: przewodniczący Rady Ministrów KRLD **Kim Ir Sen**, przewodniczący prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD **Kim Du Bon**, zastępcy przewodniczącego prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów KRLD i ministrowie KRLD.

Na otwarciu sesji obecni byli ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w KRLD **S. P. Suzdalew**, charge d'affaires Chińskiej Republiki Ludowej w KRLD **Kang Je-tao**, przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej. Przemówienie wstępne wygłosił Kim Du Bon.

Deputowani przyjęli jednomyślnie następujący porządek dzienny sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego:

1) Działalność delegacji rządowych KRLD, które zwiedziły Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową i kraje demokracji ludowej,

2) Zatwierdzenie dekretu prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD,

3) Zmiany w składzie Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD.

W sprawie pierwszego punktu porządku dziennego deputowani wysłuchali referatu przewodniczącego Rady Ministrów Kim Ir Sena.

Kraje zaprzyjaźnione z Koreą Ludową udzielają jej braterskiej pomocy w odbudowie

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi o oświadczeniu złożonym przez **Li Czao Juna**, przewodniczącego koreańskiej delegacji rządowej, która odwiedziła niedawno europejskie kraje demokracji ludowej.

Rządy europejskich krajów demokracji ludowej — stwierdza Li Czao Jun — powzięły szereg uchwał w sprawie udzielenia pomocy ekonomicznej i technicznej Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w celu ułatwienia odbudowy jej zrujnowanej przez wojnę gospodarki narodowej. Koreańska delegacja rządowa, która odwiedziła Polskę, Węgry, Niemiecką Republikę Demokratyczną, Czechosłowację, Rumunię i Bułgarię na zaproszenie rządów tych krajów, zawarła z nimi układy w sprawie udzielenia Korei bezinteresownej pomocy ekonomicznej. Na podstawie tych układów — mówił Li Czao Jun — otrzymamy wielką ilość maszyn, urządzeń i materiałów niezbędnych do odbudowy kraju. **Ta braterska pomoc wraz z pomocą ze strony wielkiego Związku Radzieckiego i Chin ułatwi w poważnym stopniu odbudowę Korei.**

10 tura głosowania w Wersalu nie dała wyników

PARYŻ. **W poniedziałek po południu przeprowadzono dziewiątą turę głosowania w wyborach prezydenta Republiki Francuskiej.**

W głosowaniu wzięło udział 909 deputowanych i członków Rady Republiki. Większość bezwzględna wynosiła 455 głosów. Laniel otrzymał 413 głosów (w poprzedniej turze — 430), Naegelen — 365 i Montel — 103. 28 głosów oddano na osoby, które nie kandydowały, a 7 głosów było nieważnych.

Tak więc również dziewiąta tura głosowania nie dała wyników.

✦

PARYŻ. W poniedziałek wieczorem przeprowadzono dziesiątą turę głosowania, która także nie dała wyników. Laniel uzyskał 392 głosy, Naegelen — 358 głosów i Montel — 84 głosy. 33 głosy oddano na osoby, które nie wysunęły swej kandydatury.

Następną, jedenastą turę głosowania wyznaczono na wtorek 22 grudnia po południu.

KP Danii wzywa do walki z odradzaniem militaryzmu niemieckiego

PARYŻ. Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii, które obradowało w dniach 19 i 20 grudnia uchwaliło rezolucję. Rezolucja głosi m. in.:

Naród duński śledzi z niepokojem i trwogą odradzanie się potencjału wojskowego Niemiec zachodnich. Militaryści niemieccy mają wystąpić znowu w roli „obrońców Europy". Przypomina to gorzkie doświadczenia okresu okupacji.

Jeśli naród duński zjednoczy się w oporze przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego, to może przeszkodzić tym planom. Wraz z innymi narodami Europy wywalczymy rozwiązanie problemu niemieckiego na zasadzie pokojowej i demokratycznej. Nadszedł czas, kiedy wszystkie patriotyczne i pokojowe siły narodu duńskiego powinny zjednoczyć się, aby odwrócić niebezpieczeństwo ze strony militaryzmu niemieckiego, niebezpieczeństwo, które znowu może zawisnąć nad nami. **Komuniści oświadczają ze swej strony, że gotowi są uczynić wszystko, aby osiągnąć takie zjednoczenie.**

Społeczeństwo Indii przeciw układom między USA a Pakistanem

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Delhi:

W dniu 20 bm. odbyły się w Delhi zorganizowane przez miejscową organizację partii Hinduski Kongres Narodowy wielotysięczne demonstracje na znak protestu przeciwko zawarciu sojuszu wojskowego między USA i Pakistanem.

Jak donosi dziennik „Hindustan Times", partia Hindu Mahasabha przyjęła uchwałę w sprawie przeprowadzenia w dniu 27 grudnia demonstracji protestacyjnych w całym kraju przeciwko amerykańsko-pakistańskiemu sojuszowi wojskowemu.

W dniu 19 grudnia odbył się w Delhi wiec zwołany przez lokalną organizację Komunistycznej Partii Indii.

Poważnie podniósł się poziom życia materialnego i kulturalnego mas pracujących Bułgarii

Przemówienie W. Czerwenkowa na spotkaniu z wyborcami

SOFIA. **Dnia 18 grudnia odbyło się spotkanie wyborców 8 okręgu wyborczego Sofii z kandydatem na deputowanego do Zgromadzenia Narodowego — przewodniczącym Rady Ministrów Wylko Czerwenkowem.**

Uczestnicy zebrania gorąco powitali Wylko Czerwenkowa.

Wylko Czerwenkow omówił m. in. sytuację międzynarodową Bułgarii.

Podkreślił on, iż rząd bułgarski wyraża zgodę na nawiązanie dobrosąsiedzkich stosunków z Turcją i Jugosławią, wznowienie stosunków z Grecją i rozszerzenie wymiany handlowej z tymi krajami i że gotów jest w tym celu usunąć te przeszkody, których usunięcie zależy od niego.

Partia komunistyczna umacniała, umacnia i będzie ze wszystkich sił umacniać braterską, niezłomną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — oświadczył Wylko Czerwenkow wśród owacyjnych oklasków i okrzyków zebranych: „Wieczysta przyjaźń!" — jako nasze najwyższe dobro, podstawę wszystkich sukcesów naszego narodu, jego niezawisłości i rozwoju socjalistycznego. Taki jest nakaz wielkiego Georgija Dymitrowa.

W ciągu ostatnich czterech lat poważnie podniósł się poziom życia materialnego i kulturalnego robotników, chłopów pracujących i inteligencji. **Produkcja artykułów konsumcyjnych wzrosła w 1952 r. dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1948.** Na podstawie sukcesów osiągniętych w pierwszej pięciolatce można było znieść system kartkowy, przeprowadzić reformę pieniężną i trzy kolejne obniżki cen detalicznych. **Jednym z największych sukcesów pierwszej pięciolatki — oświadczył Wylko Czerwenkow — jest to, iż partia i rząd zdołały zapewnić osiągnięcie takich pozycji, które umożliwiają w chwili obecnej i w przyszłości przeprowadzenie konsekwentnej polityki obniżki cen detalicznych.**

Głównym zadaniem drugiego pięcioletniego planu gospodarczego, którego pierwszy rok kończymy obecnie pomyślnie, — powiedział Czerwenkow — jest dalszy planowy rozwój sił wytwórczych kraju w tym celu, aby zapewnić pomyślną budowę socjalizmu na bazie ogólnego rozwoju gospodarki narodowej, w szybkim tempie podnieść dobrobyt materialny i kulturalny mas pracujących.

Wybory do Zgromadzenia Narodowego w Bułgarii

Centralna Komisja Wyborcza podała tymczasowe wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Na ogólną liczbę 4.987.587 wyborców w głosowaniu wzięło udział 4.964.544 osób, co stanowi 99.53 proc. Na kandydatów Frontu Patriotycznego oddało głos 4.954.795 osób, czyli 99.80 proc. wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Ostateczne wyniki wyborów ogłoszone zostaną 24 grudnia.

✦

SOFIA. Przebiegowi wyborów do Zgromadzenia Narodowego w Bułgarii, które odbyły się 20 bm., poświęca prasa bułgarska z 21 bm. artykuły wstępne i redakcyjne oraz liczne reportaże, korespondencje i sprawozdania. Dzienniki podkreślają wyjątkową aktywność polityczną wyborców, która znalazła wyraz w masowym udziale w wyborach. Prasa stwierdza, iż **dzień 20 grudnia br. był dniem manifestacji gorącego patriotyzmu ludności Bułgarskiej Republiki Ludowej, manifestacji woli narodu, jego gotowości do ofiarnej służby ojczyźnie, do zbudowania socjalizmu w swoim kraju, do zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie.**

Wieczorem 20 bm. odbył się wielki wiec w VIII okręgu wyborczym Sofii, w którym kandydował **Wylko Czerwenkow.** Zagaił wiec członek dzielnicowego komitetu Frontu Narodowego T. Pietrow. Wśród długotrwałych oklasków przewodniczący Komitetu Wykonawczego Dymitrowskiej Dzielnicowej Rady Narodowej — K. Iliew **poinformował tysięczne rzesze zebranych, że uprawnieni do głosowania w VIII okręgu wyborczym jednomyślnie oddali swe głosy na Wylko Czerwenkowa.**

Z pobytu ministra Handlu Zagranicznego ZSRR w Finlandii

MOSKWA. Agencja TASS komunikuje:

19 grudnia powrócił z Finlandii do Moskwy minister handlu zagranicznego ZSRR **I. G. Kabanow** wraz z towarzyszącym mu zastępcą ministra floty morskiej i rzecznej ZSRR **W. M. Ptasznikowem** oraz wyższymi urzędnikami ministerstwa handlu zagranicznego **N. I. Czekalinem i M. K. Artemiewem.**

16 grudnia I. Kabanow wraz z posłem radzieckim w Helsinkach **W. Z. Lebiediewem** został przyjęty przez prezydenta Finlandii **Paasikivi.** W rozmowie z prezydentem poruszono zagadnienia rozwoju radziecko - fińskich stosunków gospodarczych, w szczególności kwestię zapowiedzianych rokowań w sprawie zawarcia nowej pięcioletniej umowy handlowej między ZSRR a Finlandią, a także niektóre inne problemy ekonomiczne interesujące Finlandię. W trakcie rozmowy Paasikivi wyraził przekonanie, że rokowania te zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem.

I. G. Kabanow przyłączył się do tej opinii i ze swej strony podkreślił, że gdy istnieć będą dążenia obu stron do rozwinięcia dobrosąsiedzkich stosunków, tak jak to miało miejsce w ciągu ostatnich lat, można mieć nadzieję, że rokowania doprowadzą do pozytywnych rezultatów. Zasługuje to tym bardziej na podkreślenie, że ostatnio w Finlandii zaczęły się aktywizować pewne elementy ustosunkowane nieprzychylnie do rozwoju normalnej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Równocześnie trzeba wskazać na próby pewnych kół zagranicznych wywarcia na Finlandię wpływu nieodpowiadającego dobrosąsiedzkim stosunkom radziecko - fińskim, na co niedawno zwrócił uwagę rządu fińskiego poseł W. Z. Lebiediew.

Podczas obiadu wydanego na cześć I. G. Kabanowa premier Tuomioja zwracając się do obecnych, wyraził zadowolenie ze zgody rządu radzieckiego na przeprowadzenie zaproponowanych przez rząd fiński rokowań w sprawie szeregu zagadnień ekonomicznych, mających duże znaczenie dla Finlandii.

Tuomioja zakomunikował, że w celu przeprowadzenia wspomnianych rokowań rząd fiński zamierza wkrótce wysłać do Moskwy delegację z ministrem handlu i przemysłu Aurą na czele.

O wyzwolenie terytorium Goa

MOSKWA. Jak donosi z Delhi agencja TASS za tamtejszą rozgłośnią, związek uchodźców z terytorium Goa zamieszkujących w Bombaju ogłosił odezwę, w której domaga się wyzwolenia Goa spod panowania Portugalii i włączenia tego terytorium w skład Indii na zasadach autonomii.

Jednym z kierunków walki o jak najlepsze zaopatrzenie ludności pracującej Chin jest stałe usprawnianie transportu.

Na zdjęciu: transport towarów konsumcyjnych drogą lotniczą do Ining w prowincji Sinkiang (najdalsza prowincja Chin Północno - Zachodnich). foto. (CAF)

Umowa handlowa między NRD a Austrią

WIEDEŃ. „Neue Wiener Tageszeitung" donosi, że umowa handlowa między izbą handlu zagranicznego NRD, a izbą przemysłową Austrii przewiduje na rok 1954 wymianę towarów między tymi krajami na sumę 18 milionów dolarów z każdej strony.

Występy artystów radzieckich w Lyonie

PARYŻ. Jak donosi dziennik „Humanite", w związku z rocznicą zawarcia układu francusko-radzieckiego o sojuszu i wzajemnej pomocy, artyści radzieccy bawiący we Francji dali koncert w Lyonie. Koncert spotkał się z dużym uznaniem. Po koncercie wydano przyjęcie na cześć gości radzieckich, na którym przemawiali dyrektor opery w Lyonie Camerlot i wiceprzewodniczący towarzystwa „Francja — ZSRR" prof. Weil-Halle. Podkreślali oni konieczność rozszerzenia i umocnienia stosunków kulturalnych między Francją i Związkiem Radzieckim.

Amerykańska szkoła szpiegowska w Niemczech zach.

BERLIN. Agencja ADN powołując się na dziennik socjaldemokratyczny „Neue Presse" donosi, że w Bad Homburg istnieje amerykański „zakład naukowy", w którym emigranci z Czech, Polski, Węgier i Rumunii uczą się prowadzenia szpiegowskiej i dywersyjnej działalności w swych krajach. **Tak zwana oficjalnie „szkoła emigrantów" — pisze dziennik — „stanowi w rzeczywistości szkołę przygotowującą agentów do wykonywania specjalnych zadań w krajach Europy wschodniej".**

Hitlerowiec Kesselring rozwija „działalność"

BERLIN. Jak podaje ADN z powołaniem się na dziennik „Berliner Allgemeine Zeitung", były marszałek hitlerowski, przewodniczący faszystowskiego „Stahlhelmu", zbrodniarz wojenny Kesselring zamierza wysunąć w roku przyszłym swą kandydaturę na stanowisko prezydenta Niemiec zachodnich.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Po sportowej niedzieli

Z IMPREZ sportowych, które odbyły się w ub. niedzielę na pierwszy plan wybijają się rozgrywki piłkarskie o Puchar Zimowy, zorganizowane na cześć II Zjazdu Partii. O ile w spotkaniach rozegranych przed tygodniem obyło się bez niespodzianek, o tyle spotkania ćwierćfinałowe przyniosły nieoczekiwaną porażkę reprezentacji Krakowa z reprezentacją Opola, której barw bronili jak się okazało skutecznie, piłkarze miejscowych Budowlanych. Drużyna ta — jak wiadomo — w tym roku opuściła szeregi I ligi. Zwycięstwo opolan jest dla nich dużym sukcesem, gdyż drużyna krakowska należy do jednej z najsilniejszych w kraju i była jedynym z faworytów rozgrywek o Puchar Zimowy.

Tak więc w spotkaniach półfinałowych, które odbędą się 10 stycznia 1954 roku walczyć będą reprezentacje **Warszawy** — po zwycięstwie nad Gdańskiem. **Stalinogrodu**, który pokonał piłkarzy łódzkich na ich własnym boisku. **Poznania** — po ciężko wywalczonym zwycięstwie nad Bydgoszczą oraz **Opola.**

NIEPOWODZENIE w rozgrywkach mistrzowskich spotkało również przodownika I ligi koszykówki — krakowską Gwardię. Grając na własnym boisku, krakowianie ponieśli drugą z kolei porażkę, tym razem w spotkaniu z poznańskim Kolejarzem. Przy równoczesnym zwycięstwie stołecznego **Kolejarza** nad Spójnią Gdańsk, na czele tabeli rozgrywek znajdują się Gwardia Kraków i Kolejarz Warszawa, mając po 8 punktów zdobytych, z tym, że jak narazie Gwardia prowadzi lepszym stosunkiem koszów (611:478, Kolejarz W-wa 624:490)

BAWIĄCY na gościnnych występach w Czechosłowacji bokserzy Gwardii odnieśli drugie zwycięstwo, tym razem z DSO Spartak 17:3. Zwycięstwo to odnieśli pięściarze Gwardii bez specjalnego wysiłku, a byłoby ono — jak donoszą meldunki z Pragi o 2 punkty wyższe, gdyby nie dyskwalifikacja Szulca, który swemu przeciwnikowi w ferworze walki zadał nieprzepisowy cios. Do chwili dyskwalifikacji, wymiana ciosów między nim a Zamrazilem, wskazywała na lepsze wyszkolenie techniczne Polaka.

PRZED kilku dniami wyjechała do Budapesztu ekipa sportowców polskich: pływacy i hokeiści. Pierwsi z nich startowali w sobotę i niedzielę, wykazując dobrą postawę. W międzynarodowej imprezie pływackiej, w której startowali czołowi pływacy Belgii, Bułgarii, Danii, Holandii, Rumunii i Węgier, pływacy polscy odnieśli kilka cennych sukcesów, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje zwycięstwo **Petrusewicza** na 100 m żabką, w czasie 1:11.6 oraz zajęcie przez niego drugiego miejsca w biegu na 200 m tuż za doskonałym pływakiem węgierskim Utassim. Wydaje się jednak, że Petrusewicza stać było i tutaj na zwycięstwo, gdyby pływacy polscy mieli kilka dni odpoczynku po uciążliwej podróży. Jak wiadomo do Budapesztu przyjechali oni w piątek, a już w sobotę musieli startować w zawodach i to na basenie o długości 33,3 m, do jakiego nie są przyzwyczajeni. Z planowaniem wyjazdów naszych sportowców za granicę jeszcze nie wszystko jest w porządku.

W lepszej sytuacji są hokeiści polscy, którzy już na dobre zadomowili się w Budapeszcie, a pierwsze spotkanie rozegrają dopiero w dniu 22 bm. z Węgrami. W turnieju hokejowym wezmą ponadto udział Rumunii i druga reprezentacja CSR, z którą Polacy spotkają się dopiero w sobotę 26 bm. Faworytami turnieju są Polacy i Czechosłowacy.

Z NIEDZIELI na poniedziałek spadł pierwszy śnieg. Fakt ten wywołał zrozumiałą radość wszystkich miłośników narciarstwa, a szczególnie naszych czołowych narciarzy i kierownictwa obozu przygotowawczego przed zbliżającymi się mistrzostwami świata w Szwecji. Jakże bowiem można było myśleć o sukcesach na mistrzostwach, jeśli się doń przygotowywało dosłownie na... szronie, zamiast na śniegu. No, ale od dawna oczekiwany śnieg już pada, a PIHM zapowiada w najbliższych dniach jeszcze bardziej obfite opady nie tylko w górach. Trzeba się więc solidnie zabrać do treningów. Do Szwecji zawodnicy nasi winni wyjechać w pełni formy. (zd.)

Sportowcy związkowych zrzeszeń sportowych wykonali roczny plan SPO w 100,9 proc.

Sportowcy związkowych zrzeszeń sportowych zameldowali o wykonaniu rocznego planu zdobywania odznak SPO w 100,9 proc. uzyskując łącznie do dnia 18 grudnia br. 72.520 odznak na 71.852 zaplanowanych.

Z 8 zrzeszeń związkowych rocznego planu nie wykonało dotychczas ZS Ogniwo, które do chwili obecnej wykonało 81,1 proc. planu.

Unia (Grudziądz) i Gwardia (Opole) mistrzami województw w boksie

Pięściarze Unii (Grudziądz) zdobyli tytuł mistrza województwa w boksie i reprezentować będą okręg bydgoski w spotkaniach o wejście do II ligi.

Gwardia (Opole) zdobyła tytuł mistrza województwa w boksie i reprezentować będzie swoje województwo w walkach o wejście do II ligi bokserskiej.

Gimnastycy radzieccy w Paryżu

W Paryżu rozpoczął się mecz gimnastyczny w konkurencji mężczyzn i kobiet między reprezentacjami ZSRR i Francji. W pierwszym dniu zawodów gimnastycy radzieccy wykazali zdecydowaną wyższość, zwyciężając we wszystkich konkurencjach. W klasyfikacji mężczyzn ZSRR prowadzi 173,85:166,90 pkt., a w konkurencji kobiet 115,65:113,45.

Indywidualnie wśród mężczyzn na I miejscu jest Czukarin przed Azarjanem, Szaginianem i Korolkowem. Piąty jest Francuz Dot.

Ze sportu w ZSRR

Na lodowisku ZS Dynamo w Swierdłowsku rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie z udziałem ponad 100 najlepszych łyżwiarzy zrzeszeń z mistrzami świata — Szczegolejewą (Medik) i Gonczarenko (Dynamo) na czele.

W pierwszym dniu zawodów, w biegu na 500 m w konkurencji mężczyzn zwyciężył reprezentant Armii Radzieckiej — Griszin — 43.7, przed mistrzem ZSRR Szilkowem (Awangard) — 44.1. Doskonałe rezultaty w biegu na 3000 m uzyskali: mistrz świata Gonczarenko — 4:53.6 i Szilkow — 4:56.1. Po pierwszej konkurencji w punktacji zespołowej prowadzi reprezentacja ZS Spartak.

W Moskwie odbyły się tradycyjne zawody motocyklowe na lodzie. Trasa wyścigów wynosiła 9.600 m, tj. 6 okrążeń toru. W kategorii maszyn małolitrażowych startowały również kobiety. Zwyciężyła Daniłowa w czasie 6:46,8, uzyskując przeciętną szybkość 84,955 km/godz. Pierwsze miejsce w kategorii do 350 ccm zajął reprezentant Armii — Sokołow, który przebył trasę ze średnią szybkością 107,395 km/godz. W kategorii maszyn do 750 ccm zwycięzcą został Korol (Dynamo), ustanawiając nowy rekord toru — 5:16,0, lepszy od poprzedniego rekordu o 5 sek. Korol uzyskał średnią szybkość 109,367 km/godz.

HUMOR ZAGRANICZNY

W Niemczech zachodnich

Bez podpisu

„Frischer Wind" NRD

RADIO

na dzień 23 grudnia 1953 r.

Program II — na fali 367 m.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka poranna, 7.20 Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR pod dyr. Henryka Debicha, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 14.10 Dla dzieci młodszych aud. słowno-muz. w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego p.t. „Uczmy się śpiewać", 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR, 15.10 „Cep" — opow. Pierre Gamarra, 15.30 Dla dzieci opow. B. Dyakowskiego pt. „Śpiewacy zimy", 16.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Stanisława Santora, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR pod dyr. Wł. Gorzyńskiego, 17.15 Fragmenty opery Humperdincka „Jaś i Małgosia" w 60-tą rocznicę I wykonania opery, wyk. Ork. Symf. p.d. M. Rudolfa. 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 Ze sportu, 18.00 Koncert solistów radzieckich, 18.30 Muzyka ludowa krajów południowej Azji, 18.50 Kronika kulturalna, 19.20 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. dr. Witolda Doroszewskiego, 19.30 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Ze starych pamiętników Jana Chryzostoma Paska" — aud. w oprac. I. Brudnickiej, 20.20 Koncert muzyki popularnej w wyk. Krakowskiej Ork. PR pod dyr. Jerzego Gerta, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 21.50 „Z życia ZSRR", 22.20 Z cyklu: Warianie fortepianowe w progr. Brahms i Czajkowski, 22.50 Muzyka taneczna, 23.18 Koncert muzyki polskiej w progr. Baird i Wiechowicz.

Dzwon pogrzebowy dla polityki „europejskiej"

PO dziesięciu turach głosowania na tzw. kongresie wersalskim Francja jest nadal bez prezydenta. Jest to niespotykane zjawisko w historii parlamentu francuskiego, zarówno pod względem ilości kolejnych głosowań, jak również stosowanych metod w walce o fotel prezydencki. Nie zdarzyło się jeszcze nigdy, by urzędujący minister wysunął swoją kandydaturę na prezydenta przeciwko swojemu premierowi, jak to uczynił Bidault, wysuwając swą kandydaturę przeciwko kandydaturze Laniela. Fakt ten świadczy o poważnych rozdźwiękach nie tylko w parlamencie — co uwidoczniło się w czasie debaty nad polityką zagraniczną — lecz również w samej ekipie rządowej.

Dotychczasowy przebieg wyborów wywołał poważne zamieszanie wśród zwolenników „armii europejskiej", którzy bez względu na ostateczny wynik ponieśli już dotkliwą porażkę.

„Wersal stał się dzwonem pogrzebowym dla polityki „europejskiej". Pod tym tytułem ukazał się w dzienniku „Liberation" artykuł wstępny, w którym czytamy: **„Armia europejska była centralnym zagadnieniem wyborów. Bidault doznał dotkliwej porażki, ponieważ należy do partii, która jest przede wszystkim odpowiedzialna za politykę zagraniczną Francji od wyzwolenia... Delbos (radykał) ma do „zawdzięczania" porażkę temu, że popiera „armię europejską" i politykę amerykańską. Kandydując jako zwolennik „armii europejskiej" Delbos starł się z większością parlamentarną która tej armii nie chce".**

Wybory prezydenta Francji przebiegają pod znakiem tego, czy Francja ma wyrazić zgodę na udział w „armii europejskiej", a więc w rzeczywistości na remilitaryzację Niemiec adenauerowskich, czy też nie, czy Francja ma wyrzec się niezależności narodowej i stać się satelitą Niemiec zachodnich, czy też ma pozostać wolnym niezależnym państwem. Przebieg wyborów prezydenta wykazuje raz jeszcze — po debacie w Zgromadzeniu Narodowym — że sprawa „armii europejskiej" i remilitaryzacji Niemiec zachodnich to sprawa przyszłości i bezpieczeństwa Francji. Jest on odbiciem potężnej walki narodu francuskiego, który w licznych manifestacjach coraz mocniej domaga się polityki pokoju, bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej. W chwili gdy w Wersalu toczy się walka o prezydencki fotel, na terenie całego kraju odbywają się potężne wiece i manifestacje z udziałem milionów ludzi różnych poglądów i przekonań politycznych protestujących przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Walka narodu francuskiego raz już zmusiła Zgromadzenie Narodowe do zrezygnowania z wyrażenia zgody na „armię europejską", a obecnie wywiera silny wpływ na przebieg wyborów prezydenta.

Wielu polityków powtarzało niejednokrotnie, że oś Waszyngton—Bonn przebiega przez Paryż. Imperialiści amerykańscy wyznaczyli Francji rolę zaplecza dla Niemiec zachodnich. Przez Francję prowadzi droga dla przewozu materiałów wojennych — Francja ma być arsenałem dla faszystowskiego Wehrmachtu. Jeśli więc Francja odrzuci remilitaryzację Niemiec zachodnich agresywne plany amerykańskie natrafią na poważne przeszkody, gdyż przyczółek całego agresywnego systemu atlantyckiego pozostanie bez zaplecza.

Nic więc dziwnego, że przy takim stanie rzeczy, w obliczu coraz potężniejszego oporu narodu francuskiego przeciwko planom przekształcenia Francji w zaplecze adenauerowskich Niemiec politycy amerykańscy przejawiają zdenerwowanie i starają się zmusić swych „sojuszników" do uległości drogą szantażu. Przykładem tego było wystąpienie amerykańskiego sekretarza stanu Dullesa na ostatniej sesji Rady Atlantyckiej, który groził Francji wstrzymaniem „pomocy" o ile nie wyrazi zgody na „armię europejską". Pan Dulles zapomniał jednak o narodzie francuskim — narodzie posiadającym bogate, piękne tradycje narodowe, kulturalne i rewolucyjne. Bezczelne wystąpienie Dullesa wywołało głębokie, uzasadnione oburzenie całego narodu francuskiego, spowodowało wzmożenie walki milionów patriotów francuskich — ludzi o różnych przekonaniach i poglądach politycznych. Np. senator ugrupowania URAS Debré stwierdził: **„W ciągu kilku dni parę razy podeptano naszą godność... Dulles zachowuje się w Paryżu jak w zdobytym kraju. Radzi on: zgódźcie się na to, aby Francja zniknęła jako samodzielne państwo... Francja nie chce umrzeć, nawet za dolary".**

Walka narodu francuskiego o politykę zgodną z interesami Francji — politykę pokoju i niezawisłości narodowej, zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje swym zasięgiem coraz nowe warstwy społeczeństwa francuskiego — nie tylko ludzi pracy, lecz również warstwy średnie. Dotychczasowa polityka kolejnych rządów francuskich od 1947 roku — polityka zbrojeń i przygotowań wojennych, ograniczania handlu z krajami obozu pokoju i podporządkowywania Francji magnatom z Wall Street doprowadziła do ruiny gospodarczej i zubożenia szerokich warstw społeczeństwa francuskiego. W obliczu niezaprzeczalnych faktów pokojowej polityki Związku Radzieckiego prysnął mit o rzekomym „niebezpieczeństwie agresji sowieckiej". Natomiast coraz wyraźniej zarysowuje się rzeczywiste niebezpieczeństwo, które zagraża Francji ze strony militarystycznych, rewizjonistycznych Niemiec.

Prawda ta dociera do świadomości coraz szerszych warstw społeczeństwa francuskiego.

Naród polski z głęboką solidarnością śledzi nieustępliwą walkę narodu francuskiego, gdyż sprawa, o którą toczy się bitwa nie jest dla nas obojętna. Niejednokrotnie na przestrzeni wieków losy Francji i Polski były ze sobą ściśle związane — są one związane i dziś. W utworzeniu Niemiec jednolitych, demokratycznych i pokojowych jednakowo zainteresowane są oba nasze kraje. Uzbrojone, rewizjonistyczne Niemcy stanowią poważne niebezpieczeństwo zarówno dla Francji jak i dla Polski. Wspólna jest więc nasza walka przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu. Coraz więcej ludzi we Francji zdaje sobie sprawę z tego i coraz częściej w parlamencie francuskim słychać głosy stwierdzające, że Francja ma w narodzie polskim szczerego przyjaciela. Coraz więcej ludzi we Francji zdaje sobie sprawę, że jest wyjście z impasu w jaki wprowadziła Francję dotychczasowa polityka. Jest nim droga zerwania z polityką remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wyścigiem zbrojeń — droga przyjaźni i współpracy z krajami obozu pokoju i socjalizmu.

„Pewne jest jedno — stwierdził deputowany Loustaunau-Lacau po powrocie z Polski — **i może to odczuć każdy, kto przybywa do Polski: naród polski nie zgodzi się nigdy na to, by uzbrajali się znowu ci, którzy byli jego oprawcami w dążeniu do zaspokojenia swej buty i żądzy władzy. Naród polski nie zgodzi się na to nigdy, by kwestionowano prawa, które otrzymał od historii. Co do nas, Francuzów, związanych z Polakami odwieczną przyjaźnią, która nigdy nie została podważona — powinniśmy zastanowić się głęboko nad pięknym przykładem jaki daje nam naród polski pochłonięty odbudową swojej ojczyzny".**

Inny deputowany, były minister gaullistowski Soustelle, który również odwiedził Polskę, stwierdza — w związku z planami rewizjonistów niemieckich w stosunku do naszych ziem zachodnich, które Francja musiałaby poprzeć — gdyby zgodziła się na udział w armii europejskiej:

„Jeśli nie chce się stworzyć groźby nowego konfliktu, roszczenia niemieckie do tych terytoriów powinny być odrzucone. Nie może być dla nas mowy o związaniu się z Niemcami póki linia Odry — Nysy nie będzie definitywnie zagwarantowana przez wszystkie państwa, które brały udział w ostatniej wojnie światowej".

Zgoda Francji na armię europejską związałaby ją z rewizjonistami niemieckimi. Francja stałaby się satelitą Niemiec adenauerowskich, podporządkowana woli militarystów i rewizjonistów. Naród francuski nie chce się zgodzić z tego rodzaju perspektywą. Niedwuznaczne pogróżki rewizjonistów niemieckich pod adresem Francji są dowodem, że Adenauer ostrzy sobie apetyt nie tylko na ziemie polskie lecz również francuskie. Świadomość tych faktów jest źródłem jedności i walki narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich o niezależność narodową i pokój w Europie. Walka ta ciąży w poważnym stopniu na przebiegu wyborów prezydenta i śmiało można stwierdzić — niezależnie od wyniku wyborów, że zwolennicy armii europejskiej ponieśli już dotkliwą porażkę.

„Po tylu turach głosowania — pisze dziennik „Liberation" — **jasne jest, że większość, dzięki której Laniel mógł utworzyć rząd, obecnie już nie istnieje. Niezależnie od tego kto będzie wybrany prezydentem Republiki Francuskiej — nie ulega już żadnej wątpliwości, że parlament potępia samą nawet zasadę „europejskiej wspólnoty obronnej" Nie ulega wątpliwości, że naród francuski wypowiada się stanowczo przeciwko uzbrojeniu Niemiec zachodnich".**

L. ZARĘBA

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE Komitet Naklad RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul Wspólna 61.
TELEFONY centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5 Red Naczelny 8-76-61. Z-ca Red Naczelnego 8-20-49. Sekretarz Redakcji 8-02-68 Dział Koresp i Listów 8-07-82 Kier Administracji 8-02-56 Red nocna centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8 IV p., tel 8-07-11 i 8-82-51 wewn 65.
SKŁAD I DRUK Zakł Graf. „Dom Słowa Polskiego"
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies — 2,50 zł, kwart — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"
4-B-25504